Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE V, IV,
Rok XVIII. Kraków, czwartek 25 kwietnia 1935 Nr. 112

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Trzecia Rzesza—Anglja...

Berlin, 24. 4. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: Wymiana oficerów pomiędzy armjami niemiecką i angielską, która istniała przed wojną, została obecnie wznowiona. Dwaj oficerowie brytyjscy wyjechali we wtorek z Londynu do Niemiec. W najbliższych dniach trzej oficerowie niemieccy po jednym z piechoty, kawalerji i artylerji wyjadą do Anglji na dłuższy czas.

Trzecia Rzesza—Francja...

Paryż, 24. 4. PAT. Na posiedzeniu kongresu unji federalnej b. kombatantów, który obecnie obraduje w Boulogne sur Mer, przewodniczący unji Pichot przedstawił obecny stan stosunków między b. kombatantami francuskimi i niemieckimi. Po tem przemówieniu kongres udzielił p. Pichot mandatu do kontynuowania stosunków z b. kombatantami niemieckimi.

Trzecia Rzesza—Włochy...

Rzym, 24. 4. PAT. Prasa włoska polemizując z prasą niemiecką, spowodu usunięcia pomnika trubadura Waltera von der Vogelweide z centralnego placu w Bolzano stwierdza, że poeta ten był trubadurem średniowiecznym, którego postać w niczem nie upoważnia do uważania go za symbol pangermanizmu. Ponadto prasa włoska protestuje przeciw porównywaniu Waltera von der Vogelweide do Dantego, przypominając, że Mussolini przyrównał obu poetów do Monte Pincio i do Himalajów.

Ustawa konstytucyjna
z dnia 23 kwietnia weszła w życie

Warszawa, 24. 4. PAT. W numerze 30-tym „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 24 bm. ogłoszona została ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku.

Prawa mniejszości narodowych w nowej konstytucji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 4. (Sin) Należy zwrócić uwagę, że do nowej konstytucji wchodzą artykuły starej konstytucji, dotyczące praw mniejszości narodowych.

Po konstytucji — przed ordynacją wyborczą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 4. (Sin) Wczoraj po ogłoszeniu konstytucji miał się odbyć pochód ulicami miasta oraz miano wygłosić okolicznościowe przemówienia. Jak twierdzą, z przyczyn od publiczności zależnych do pochodu nie doszło. Zebrało się bowiem naogół tylko 2.000 osób.

Ani w samej ceremonji podpisania konstytucji, ani w obiedzie, ani w raucie marsz. Piłsudski nie brał udziału. Złożył on swój podpis pod ak em konstytucji jeszcze 10 dni temu, podobnie, jak złożyli swe podpisy ministrowie Beck i Zawadzki. Ceremonja przysięgi również nie miała miejsca.

Obecnie zaczyna się okres opracowania nowej ordynacji wyborczej, która będzie rozważana na majowej sesji nadzwyczajnej Sejmu. Ponadto na sesji tej, która potrwa 2—3 tygodni, odbędzie się dyskusja nad wszystkiemi ustawami, wniesionemi przez Sejm na podstawie nowego planu, poczem nastąpi rozwiązanie Sejmu i Senatu oraz nowe wybory.

Posłowie z BB zdają sobie sprawę, że 3/4 posłów z ich klubu więcej już nie wejdzie do Sejmu. Opracowywana jest również ordynacja wyborcza do Senatu, która nie przewiduje ani powszechnych, ani bezpośrednich wyborów. Do Senatu wybierać będą poszczególne organizacje samorządowe, zawodowe itd.

Z głosów prasy stołecznej

Warszawa, 24. 4. (Sin). Dzisiejsza „Gazeta Polska" poświęca artykuł obecnej konstytucji, stwierdzając, że konstytucja obecna jest tylko próbą i pisze m. in.: Powtarzamy, że zwycięskie zakończenie walki prawnej o zmianę ustroju Rzeczypospolitej uważamy nietylko za koniec pewnego niezmiernie ważnego okresu, lecz zarazem za początek nowego jeszcze ważniejszego, w którym podjęte zostanie w ramach nowego ustroju zadanie najtrudniejsze i najważniejsze: stworzenie nowego człowieka i nowego społeczeństwa.

„Kurjer Warszawski" w artykule p. Koskowskiego zwraca uwagę, że konstytucja zależna jest od sposobu jej wykonywania. Summa summarum bardzo wiele zależy tu od ludzi, w których rękach spocznie możność działania w ramach nowego ustroju społecznego. Po doświadczeniach historycznych nikt nie może brać za złe ujawniającego się pod tym względem nastroju sceptycznego.

Parafowanie układu francusko-sowieckiego
z końcem bież. tygodnia

Paryż, 24. 4. PAT. Agencja Havasa donosi: Zdaje się, iż zostały już usunięte trudności redakcyjne, jakie wystąpiły w chwili ustalania tekstu części paktu francusko-sowieckiego, dotyczącej automatyzmu wzajemnej pomocy.

„Le Matin" jest zdania, iż układ ostateczny będzie parafowany przez Lavala i Potiomkina w końcu tygodnia.

„Le Figaro" pisze: W niczem nie zmieniliśmy naszego stosunku do paktu francusko-sowieckiego, opartego na zdrowych zasadach Dziennik uważa, iż opóźnienie podpisania układu, spowodowane względami technicznemi, jest całkowicie usprawiedliwione.

Zdaniem „Le Jour", Moskwa zrozumiała, że Paryż pragnie szczerze pozostać na swem stanowisku. Okazuje się, że zastosowano dobrą metodę, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo przyjęcia przez Moskwę formuły, zadawalającej Francję.

„Le Populaire" również ufa, że pakt zostanie wkrótce podpisany.

„Petit Journal" porusza sprawę długów sowieckich. Dziennik dodaje, iż Eden otrzymał rzekomo w Moskwie zapewnienie, jakoby Sowiety były gotowe do omówienia z Wielką Brytanją spłaty jednej dziesiątej długu bez procentu w dwudziestu rocznych ratach.

Czy handel jest potrzebny?

Dobrych kilka lat trwała pomiędzy ekonomistami polskimi sprzeczka: czy Polska jest krajem rolniczym, czy krajem przemysłowym. Zależnie od przechylania się opinji w różnych okresach czasu na tę czy na tamtą stronę, bywało, że zwyciężały u nas jednostronne tendencje, protegujące raz wyłącznie interes rolniczy, a drugi raz wyłącznie interes przemysłowy. Przeżywaliśmy czasy, kiedy to w imię interesów rolnictwa chciano całkowicie zburzyć wszelkie przedmurza celne dla naszego przemysłu, a bezmała 10 lat temu znowu jednostronny interes przemysłowego stanu posiadania tłumaczył nie bez skutku, że tylko skartelizowany system fabrykacji pozwala na rentowne działanie przemysłowe i że obowiązkiem władz i społeczeństwa jest porozumieniom fabrykantów patronować. O tem jaką funkcję w całokształcie polskiego życia gospodarczego odgrywa a szczególnie odegrać może, handel, bardzo mało myślano, a właściwie zidentyfikowano u nas funkcję i rolę handlu z pojęciem pośrednictwa.

Dlatego właśnie powodu, że w czambuł zakwalifikowano w Polsce handel do roli pośrednictwa i to w powszechnem pojęciu pośrednictwa zbędnego i kosztownego, tem ciekawsze są rozważania p. St. Rz., zamieszczone w „Gazecie Polskiej“ z 3. IV br. p. t. „Handel w cyklu konjunkturalnym“. Jeśli bowiem zgodzimy się na ogólne ujęcie przez autora wspomnianego artykułu przyczyn kryzysów gospodarczych jako zakłócenia równowagi między produkcją a zbytem, to wypadnie nam zastanowić się, w jaki sposób najskuteczniejszy w dzisiejszym ustroju gospodarczym t. j. przy wolnem wykonywaniu produkcji, można na dysproporcje, zachodzące między wytwórczością a konsumpcją skutecznie wpływać. O ile będziemy pojmowali handel li tylko jako funkcję pośrednictwa pomiędzy producentem i konsumentem, to rzecz jasna, że rola handlu ograniczy się tylko do całkiem nieznacznego wpływania na konjunkturę, a to w tej mierze w jakiej handel przez swoje własne mylne przewidywania konjunkturalne, przeładuje swe magazyny towarem, dla którego faktycznie na rynku nie ma zbytu. Ta „nieprzetrawiona“ konsumpcja towarowa handlu ma jednak dla zatrudnienia ośrodków wytwórczych znaczenie przejściowe i krótko-dystansowe, tak że od tej strony szukając konjunkturalnego znaczenia funkcyj handlowych, musielibyśmy funkcje te uważać za bardzo minimalne.

Jeśli jednak zastanowimy się nad przyczynami kształtowania się zakresu konsumpcji na danym rynku, to stwierdzimy przedewszystkiem, konsumpcja w jej znaczeniu ilościowem, zależną jest od tzw. zdolności konsumpcyjnej czyli siły nabywczej rynku. Ponieważ siła nabywcza rynku jest wypadkową ceny towarów i ilości pieniędzy, przeto ilościowa konsumpcja uzależniona jest od poziomu na jakim kształtują się ceny sprzedaże towarów na konsumpcję tę składających się. Ceny towarów, jak mówi stare prawo popytu i podaży, nie rodzą się we fabrykach gdzie działa pół tego prawa bo sama podaż, ani też u ostatniego konsumenta, u którego działa dalsza połowa tego prawa tj. sam popyt. Niezależnie bowiem od kosztów produkcyjnych i niezależnie od bardzo elastycznej zresztą chłonności konsumcyjnej rynku, ceny towarów kształtują się wedle limitów, wyznaczanych przez handel. Handel, w zdrowem zrozumieniu jego funkcyj gospodarczej, centralizuje bowiem u jednego dysponenta zapotrzebowanie faktycznie rozstrzelone w dziesiątkach tysięcy miejsc i punktów konsumpcyjnych. Zebrawszy jako całość, rozstrzeloną na dziesiątki tysięcy cząstek konsumpcję, handel umożliwia produkcyjne zaspokojenie zapotrzebowania konsumpcyjnego w sposób najracjonalniejszy. Co więcej racjonalnie funkcjonująca placówka handlowa ma kalkulacyjnie uzasadnioną możność sprzedawania towarów taniej, niż niektóre źródła najtańszej nawet produkcji przemysłowej, o tyle, że handel łącząc cały szereg różnorakich towarów, wyznacza sobie na jednym z towarów, dopuszczającym lepszą kalkulację, zysk wyższy, na innych zaś zysk niższy, na niektórych w końcu rezygnuje zupełnie z zysku. Per saldo jednakowoż z połączenia różnorakich, różnie kalkulowanych cen towarowych uzyskuje handel, mimo, iż niejednokrotnie może być tańszy od pierwszego źródła przemysłowego rentowność swego działania.

Najlepszym przykładem, że funkcja handlowego kalkulowania cen towarowych jest gospodarczo konieczna i że nie zastąpią jej własne biura sprzedaży instytucyj przemysłowych są chociażby stosunki, obserwowane w naszym eksporcie towarowym. Jeżeli bowiem u nas Związek Bekoniarzy zajmuje się ostatnio eksportem jaj, a obecnie w związku z traktatem handlowym polsko - angielskim, chce objąć zakresem swego działania także i eksport konserw, to ta komercjalna anomalja wynika tylko z braku instytucji eksporterów kupców w Polsce. Eksport bekonów jest dochodowy, eksport jaj jest deficytowy, w wyniku konieczności premjowania eksportu jaj, nałożono na eksporterów bekonu obowiązek wyrównywania części strat, ponoszonych na wywozie jaj. Bekoniarze celem lepszego kontrolowania wielkości strat, ponoszonych przy wywozie jaj z Polski, podjęli się sami eksport jaj przeprowadzać, ustosunkowując zresztą kontyngent na eksport bekonów do wielkości udowodnionych wywozowych transakcyj jajami. Cała ta jednak skomplikowana i najprawdopodobniej niefachowo dokonywana operacja eksportu jaj przez bekoniarzy i tp. ma właśnie swe źródło w niedostępnieniu względnie w niepopieraniu istnienia kupieckich placówek eksportowych dla towarów rolnych. Kupiec bowiem, który by chciał być konkurencyjnym, a więc sortowanym dostawcą pewnej branży np. branży produktów rolnych, musiałby prowadzić prócz dochodowego eksportu bekonów, także i chwilowo deficytowy eksport jaj itp.

Rozwijające się u nas coraz bardziej biura sprzedaży przedsiębiorstw przemysłowych wypaczają również rolę i zadania niezależnego kupca, szczególnie hurtowego. Biura takie wiążą się w swem działaniu ściśle z zakresem wytwórczości przedsiębiorstw przemysłowych, do których przynależą. Temsamem, nawet u przedsiębiorstw najbardziej co do programu produkcyjnego rozbudowanych, nie dysponują takie biura handlowe pełnym programem towarowym swojej branży, a ponoszone przez nie koszta administracji nie rozłożone na szeroki wachlarz towarowy, — wpływają podrażająco na kalkulację cen tych towarów, które są przez biura te sprzedawane. Pozatem biura sprzedaży określonych przedsiębiorstw przemysłowych nie mają z natury rzeczy swobody w doborze swych dostawców, są więc one na terenie walk konkurencyjnych nieelastyczne i nie mogą pod żadnym względem dorównać w rzutkości hurtowniom, które mają pełną swobodę doboru swojego źródła zaopatrzenia w towar.

Przywykliśmy już do tego, że traktuje się u nas handel i jego rolę jako ten czynnik gospodarczy, który wpływa na podrożenie cen towarów. Zapewne że i tak być może, a czasami nawet tak jest. Ale wpływ handlu na zwyżkę cen towarów może mieć miejsce tylko w tych dziedzinach towarowych, w których organizacja zbytu ze strony przemysłu została zmonopolizowana w ręku jedynego kupca. Nawet bowiem w tych wypadkach, gdzie skartelizowany przemysł uprzywilejowuje nielicznych kupców, konkurencja wynikająca na tle poszukiwania za klijentem pomiędzy tymi uprzywilejowanymi kupcami — wpływa raczej na obniżenie cen towarów niż przeciwnie. Możnaby powiedzieć, że w okresie daleko zaawansowanego procesu kartelizacyjnego w przemyśle, jest główną rolą gospodarczą handlu, na wszystkich szczeblach jego wielkości, przez wzajemną konkurencję podbijanie cen kartelowych. Także i tu więc widać, że rola handlu w cyklu konjunkturalnym (szczególnie w obecnym etapie tego cyklu) jest o wielkiem a niestety u nas zapoznawanem znaczeniu.

Dr. L. BERGER

Krwawe zajścia przedwyborcze w Jugosławji

Białogród. 23. 4. PAT. W czasie wieców przedwyborczych w kilku miastach Jugosławji doszło do bardzo poważnych zajść, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W Cetynji zabity został prorządowy kandydat poselski Zuber. W Splicie został ciężko ranny b. minister dr. Andzelewicz, kandydat z listy prorządowej, znany w Polsce ze swego tam pobytu w 1933 r., kiedy przewodniczył wycieczce parlamentarzystów jugosłowiańskich. W Splicie został też ciężko ranny jeden z kandydatów bloku opozycyjnego.

Amerykańskie business'y

Amerykański tygodnik „Fortune“, podaje ciekawe szczegóły dotyczące istnienia i działalności przedsiębiorstwa noszącego, nie budzącą zresztą w Stanach zdziwienia nazwę „Strike Office“. Biuro jak i jego właściciel, Mr. Pearl, mają swoją historję. Mając zaledwie siedemnaście lat wstąpił młody Pearl na służbę do niejakiego Stenford White'a w charakterze prywatnego detektywa. White'owi grożono niejednokrotnie śmiercią i w 1906 roku padł on istotnie ofiarą zamachu. Za tem zabójstwem kryły się jakieś skandale, których dokładny opis sprzedał mr. Pearl za 1,500 dolarów nowojorskiemu dziennikowi „New Yorker World“. Za te pieniądze założył Pearl biuro strajkowe, które już w roku 1907 odegrało wybitną rolę podczas strajku służby miejskiej w New Yorku. Mr. Pearl, do którego pomocy uciekł się magistrat nowojorski, wynajął kilkuset murzynów, mających zastąpić strajkujących, a za swoje usługi pobrał drobnostkę w sumie 24,000 dolarów.

Ale był to dopiero początek. Interes mr. Pearle'a rozwijał się, w 1908 i 1909 r. biuro jego tłumiło działalność strajkową maszynistów i kolejarzy na linji Erie Railway, oraz na statkach Munson Cy. Na strajkach kolejowych zarobiła impreza mr. Pearl'a blisko dwa miljony dolarów. Najlepszą konjunkturą był rok 1910, gdy przedsiębiorstwo wysłało swoich ludzi do Chicago, Filadelfji, New Yorku i do innych miast.

Ale w roku 1924 wschodzi słońce prosperity, strajki stają się rzadkie, dobrobyt i nawał pracy oraz obfitość zarobków — powszechne, mr. Pearl i jego przedsiębiorstwo mają mało do roboty. Zato po 1931 roku wraz z nadejściem kryzysu poprawia się konjunktura dla imprezy Pearl'a, strajki wybuchały tu i tam, rozszerzały się, pogłębiały.

Przedsiębiorstwo mr. Pearla, kryjąc się pod skromną nazwą, rozbudowane jest organizacyjnie bardzo szeroko. Szefem jest oczywiście sam Pearl, sztab tworzy dwunastu „captains“, doskonale płatnych dowódców. Do pomocy mają oni spory zastęp ludzi umiejących się obchodzić z karabinami maszynowemi i bombami łzawiącemi. Ci otrzymują 15 do 20 dolarów dziennie. Wreszcie jest jeszcze zastęp tzw. „corporals“, niższa ranga, którzy otrzymują po 6 dolarów dziennie i pełnią funkcje dozorców. Łamistrajkowie werbowani są z pośród chińczyków, murzynów, w ubogich dzielnicach podmiejskich. Otrzymują oni 4 i pół dolara dziennie. W razie potrzeby biuro może w ciągu 24 godzin zwerbować i wysłać do miejscowości objętej strajkiem kilka tysięcy ludzi, którym towarzyszy ochrona zbrojna. „Fortune“, który jest zresztą tygodnikiem o zabarwieniu konserwatywnem, przypuszcza iż mr. Pearl dla „ożywienia“ interesu nietylko tłumi strajki, lecz również je wywołuje...

Przegląd prasy

Instynkt narodowy

Do genewskiej deklaracji min. Becka wraca jeszcze raz *„Polonia“*, podkreślając zaniepokojenie polskiej opinji publicznej zbrojeniami Niemiec, czemu min. Beck wcale nie dał wyrazu w swem oświadczeniu. „Polonia“ kończy swój artykuł słowami:

> Z historycznych, moralnych i politycznych pobudek instynkt całego naszego narodu zwraca się przeciwko polityce, która wzbudza pozory, jakoby Polska była sekundantem Niemiec. Wrażenia tego nie zdołało zatuszować zupełnie nawet głosowanie za rezolucją potępiającą Niemcy. Wiemy, że wrażenie to jest mylne, ale pozory oddziałują na nasze uczucia narodowe, tem boleśniej, że chodzi o Niemcy hitlerowskie. I z Trzecią Rzeszą pragnie naród nasz żyć w poprawnych sąsiedzkich stosunkach, ale ani moralnie, ani kulturalnie, a tem mniej politycznie nie pragnie z nią mieć ścisłych stosunków. Na przeszkodzie tego stoi nasz instynkt narodowy.

Polacy pod swastyką

„Kurjer Warszawski“ zamieszcza list z Opola, stanowiący nowy dokument wynaradawiania mniejszości polskiej na Śląsku opolskim, wynaradawiania, przypominającego najstraszliwsze czasy epoki wilhelmińskiej. Począwszy od ochronki dzieci polskie wychowywane są w języku niemieckim, szkoły mniejszościowe są prześladowane i pozbawione praw, a szkoła niemiecka? — .

> Ta ostatnia pozostała tem, czem była dawniej, wiecznie płonącem ogniskiem wynaradawiania, prawdziwą szkołą janczarów. Tutaj nic się nie zmieniło. Ani tok i kierunek nauczania, ani szkalowanie polskości, ani propaganda odwetu. A więc, w dalszym ciągu pogardliwe odnoszenie się do narodu i państwa polskiego, przedstawianie go jako kraju nędzy materjalnej i ucisku. Pielęgnowanie ducha rewanżu przejawia się zarówno w oficjalnych podręcznikach szkolnych jak i w wykładach nauczycieli, zwłaszcza w nauce geografji i historji. Umysły młodego pokolenia zaszczepia się jadem nienawiści i żądzą odwetu wojennego. Cały katechizm polityczny wojującej niemczyzny, zebrany w ogromnej literaturze odwetowej, artykułach dziennikarskich, mapach, wykresach, grafikonach, można tu odnaleźć w systematycznym układzie i porządku, zręcznie dobranym i dostosowanym do łatwo egzaltujących się nastrojów młodzieży. Szkoła niemiecka doby hitlerowskiej nie jest zakładem naukowym stricte sensu, lecz jakiemś monstrualnem seminarjum politycznem, kształcącem duchowo i fizycznie przyszłych bojowników idei rewanżu. Szkoła niemiecka nie uznała paktu polsko - niemieckiego. Dla niej w dalszym ciągu istnieje „krwawiąca się granica“, jej ściany zdobią nadal mapy utraconych obszarów, w które wbił się szponami orzeł polski. W takiej atmosferze wychowuje się synów chłopów polskich.

Do tego dodać należy przymus należenia chłopców do „Hitlerjugend“ a dziewcząt do „Bund deutscher Mädel“, gdzie szerzone hasła mają wybitnie antykatolicki i pogański charakter.

> Trzask okutych butów maszerujących oddziałów młodych chłopów polskich, z brutalną antypolską pieśnią na ustach — kończy korespondent — to są konkretne rezultaty niemieckiej szkoły i hitlerowskiej służby.

„Kolegja wyborcze“ a Żydzi

(y) Z opublikowanych w przededniu świąt przez jeden z dzienników sanacyjnych szczegółów projektu nowej ordynacji wyborczej na pierwszy plan wysuwa się sprawa wyznaczania kandydatów do Sejmu przez specjalne kolegja, złożone z przedstawicieli samorządu terytorjalnego i gospodarczego, oraz innych związków publiczno-prawnych. Prasa opozycyjna wskazuje na sprzeczność tego pomysłu z zasadą równości i powszechności prawa wyborczego, które-to zasady znalazły się także w nowej konstytucji, w przeciwieństwie do „ubitej“ przez Senat zasady proporcjonalności. Ze względu na to, że decyzji miarodajnych czynników w sprawie ordynacji wyborczej nie należy oczekiwać przed połową maja, kiedy planowane jest odbycie nadzwyczajnej sesji sejmowej, opinja publiczna skłonna jest uważać przytoczony wyżej projekt jako balon próbny.



O niebezpieczeństwie, jakie projekt „kolegjów wyborczych“ stanowi dla ludności żydowskiej, pisze poseł dr. Rotenstreich m. in.:

Tezy te uniemożliwiają Żydom w Polsce, aby otrzymali takie przedstawicielstwo parlamentarne, jakie powinni mieć. Kolegjum wyborcze, w którem Żydzi w najlepszym wypadku stanowić będą znikomą mniejszość, zadecyduje większością głosów, kto będzie kandydatem, a w przyszłości przedstawicielem interesów żydowskich w ciałach ustawodawczych. Gdy kandydatów mniejszości żydowskiej wyznaczą (o ile wogóle wyznaczą) nie-Żydzi, jest więcej jak pewnem, że kwalifikacją tych kandydatów nie będzie ich zrozumienie potrzeb żydowskich, ich interesów, ich walki o pracę i o prawo do pracy, ich praw politycznych, narodowych, kulturalnych i gospodarczych. Gdy się wybór zastępców żydowskich powierza ludziom, którzy bardzo często mają nastawienie antyżydowskie, propagują hasła rugowania Żydów z ich placówek pracy, są zwolennikami numerus clausus a czasem numerus nullus dla Żydów, trudno uwierzyć, aby oni wogóle proponowali Żydów jako kandydatów, a jeśli pod naciskiem władz, które zechcą wykazać, że dopuszcza się do sejmu i żydowskich przedstawicieli, zaproponują Żydów, to z pewnością ludzi zależnych, nie mających odwagi przeciwstawiać się próbom rugowania nas z naszych placówek pracy. Takie kolegja wyborcze gotowe przy dzisiejszem nastawieniu przeciw nam zaproponować jako przedstawicieli Żydów ludzi, którzy z żydostwem mają tyle wspólnego, że jeszcze nie porzucili oficjalnie wiary żydowskiej, którzy są albo tak zwanymi Polakami mojżeszowego wyznania, albo wogóle nic nie rozumieją, albo będą się pytali, czy wolno im przedstawić krzywdę żydowską i swoje ewentualne przemówienie w sejmie przedłożą cenzurze swych mocodawców, jak to uczynili już niektórzy Żydzi w obecnym sejmie, którzy nawet nie protestowali, gdy nie pozwolono im przemawiać i zwracać uwagę na położenie Żydów. Przemówienia Żydów raziły i dlatego otrzymali rozkaz, aby nie razili swojemi przemówieniami większości sejmowej, do której należą.

Gdy kolegja wyborcze będą kwalifikowały kandydatów żydowskich, to najlepszą kwalifikację będą mieli tacy Żydzi, którzy dadzą gwarancję, że będą przemawiali nawet za takiemi ustawami, które godzą w interes i egzystencję Żydów. W wyznaczaniu kandydatów dla Żydów przez nie-Żydów widzi społeczeństwo żydowskie próbę pozbawienia go biernego prawa wyborczego i niezależnych przedstawicieli parlamentarnych. Żydzi tego prawa nigdy się nie wyrzekną. Nigdy się nie zgodzą na „kazionnych“ przedstawicieli parlamentarnych.

Żydzi muszą mieć obrońców i przedstawicieli w ciałach parlamentarnych. Tych obrońców chcą sami wyznaczać i wybierać. Dlatego trwają przy żądaniu, aby obronę ich interesów zostawiono im samym i również im samym zostawiono niezależny wybór swych obrońców i przedstawicieli.

Mieczysław Frenkel

Przed kilku laty widzieliśmy go jeszcze w Krakowie. Było to już po jubileuszu 50-letniej pracy twórczej na scenie. Występował już rzadko, bardzo rzadko, ale do Krakowa przyjechał i zagrał nam znowu Fredrę. Możnaby powiedzieć, że występami krakowskiemi zamknął swoją działalność aktorską.

Bo w Krakowie też ją rozpoczął. Urodził się w roku 1859 w Sandomierskiem. W Sandomierzu ukończył gimnazjum, a następnie zaczął na uniwersytecie warszawskim studjować medycynę. Na szczęście tylko zaczął, bo już wtenczas pociągała go jak magnes scena. Zamiast medycyny studjuje kunszt aktorski w szkole dramatycznej, a po jej ukończeniu przyjeżdża do Krakowa, do teatru prowadzonego przez Koźmiana i staje się aktorem. Dużo zawdzięcza Koźmianowi: ekonomję środków ekspresji, oszczędność gestu i słowa i rzadką, możnaby powiedzieć, w Polsce dotychczas niespotykaną prostotę i bezpośredniość. Początkowo, jak to zwyczajnie bywa, rozpoczyna włóczęgę po Polsce, aż wreszcie w roku 1890 ściąga go Warszawa na osierocone w tymże roku stanowisko po śmierci wielkiego komika polskiego, względnie nieśmiertelnego aktora charakterystycznego — Żółkowskiego.

Zastąpić Żółkowskiego, tego najpopularniejszego w Warszawie aktora, była to rzecz arcytrudna. Przez pewien czas staje między nim a publicznością warszawską cień tego wielkiego aktora. Niedługo jednak musiał Frenkel walczyć z tym cieniem, bo wnet Warszawa pokochała go tąsamą miłością, jaką darzyła przez tyle lat jego wielkiego poprzednika.

Zdobył Warszawę nie żadnemi trykami, nie maestrją kunsztu aktorskiego, zdobył ją tem, że nie grał, lecz poprostu był na scenie, wytwarzając atmosferę prawdy, szczerości i rzetelnej rzeczywistości. Mówiono o nim później, że stworzył przeszło 500 postaci, ale we wszystkich tych postaciach był sobą. Nie był wielkim transformatorem scenicznym, a jak Boy słusznie zauważył, potężna jego postać i twarz szeroka, wykuta jakgdyby z jednej bryły, wprost nienadawały się do transformacji. Nie wysilał się też, by być innym, wystarczyło by był sobą tj. artystą czującym się na scenie, jakgdyby u siebie w domu. Nigdy głosu nie podnosił, nigdy nie uciekał się do żadnych tryków, mówił głosem spokojnym, jakby prowadził rozmowę w kole najbliższych, ale zawsze stwarzał postać skończoną, zamkniętą w sobie i jakgdyby ostateczną.

Nikt tak Fredry nie grał. Jego postacie fredrowskie były jakgdyby przeczuciem przepięknego studjum o Fredrze, jakie przed rokiem napisał Boy. Nie wolno nam Fredry fałszować żadnemi niepotrzebnemi wstawkami tragicznemi, nie wolno krzywdzić Fredry porównywaniem go z Molierem — tłomaczy nam Boy w swych „Obrachunkach Fredrowskich“. Fredro jest poetą honoru polskiego, jest rośliną wyrosłą organicznie na glebie polskiej. Takiego Fredrę odtwarzał właśnie Frenkel. Czerpał go niejako z podglebnej intuicji. Potem dopiero przyszedł subtelny krytyk i dał nam analizę syntetyczną Fredry. Kto wie, czy Boy napisałby to swoje wnikliwe i tak bardzo piękne studjum o Fredrze, gdyby nie było Frenkla? Zeszli się razem: wielki artysta i głęboki krytyk.

Był komikiem, ale swym genjuszem aktorskim przesunął granice komizmu i uświadomił nam, że komizm i tragizm to dwie strony istoty życia. Niema przepaści między komizmem a tragizmem, a tragizm jest często gęsto nieodrodnym bratem tragizmu.

Wielkiego artystę poznajemy po tem, że każda jego postać wyrasta z tła i ma za sobą daleką perspektywę. Frenkel dawał nam zawsze perspektywę, tło, atmosferę, a w tem była właśnie jego wielkość. Był może najbardziej polskim aktorem, nawiązującym do tradycji wielkiego aktorstwa polskiego i podtrzymującym tę tradycję. Gdy się mówi o Frenklu, wyłania się mimowoli galerja wielkich polskich postaci aktorskich, galerja Żółkowskich, Rapackich i Leszczyńskich. Umarł jeden z ostatnich przedstawicieli tej galerji.

M. Kanfer.

PALESTYŃSKIE TO I OWO

Tel Awiw w przededniu świąt

„Haarec” z dnia 17 kwietnia (Erew Pesach), pisze w kronice:

„Ruch przedświąteczny znać w całem mieście. Po ulicach Tel Awiwu krążą liczne grupy turystów, które przybyły ostatniemi okrętami. Po zwiedzeniu Tel Awiwu wybiera się większość turystów na święta do Jerozolimy.

Sprzedaż mac, która w tym roku rozpoczęła się z pewnem opóźnieniem, osiągnęła przed wczoraj i wczoraj punkt kulminacyjny. W różnych okolicach miasta otwarto specjalne punkty sprzedaży mac ze wszystkich fabryk krajowych, prócz sklepów żywnościowych, gdzie też można otrzymać mace. Silną agitację prowadzi się szczególnie za nabywaniem mac pochodzących z Safedu.

„W sklepach ruch przedświąteczny jest olbrzymi. Właściciele sklepów żywnościowych, galanteryjnych, magazynów konfekcyj i obuwia wyrażają zupełne zadowolenie z dokonanych obrotów. Wielu z nich jednak, a dotyczy to zwłaszcza właścicieli składów konfekcyjnych, uskarża się na konkurencję konfekcji zagranicznej, która sprowadzana do Palestyny, podkopuje byt setek robotników i producentów. Naogół nie widać wypadków podnoszenia cen artykułów żywnościowych, mimo wydatków połączonych z uzyskaniem „hechszeru”.

„Liczne ogłoszenia i afisze w mieście donoszą o zorganizowaniu publicznych „sederów”. Sedery te przygotowują poszczególne organizacje. I w tym roku także urządzony zostaje seder publiczny z ramienia komisji kulturalnej Histadrut Haowdim”.

Inauguracja nowego teatru

W tych dniach odbyła się w Tel Awiwie w sali im. Jaszy Hejfeca inauguracja nowego teatru palestyńskiego pod nazwą „Komedja Erec — Jisreelit”. Na pierwszy ogień wystawiono znaną komedję sowieckiego pisarza Skwarkina p. t. „Obce dziecko”, obrazującą w krzywem zwierciedle satyry dzisiejszą rzeczywistość sowiecką.

Premjera była wielkim sukcesem reżyserji i ambitnego zespołu. Również doskonały przekład hebrajski Szlonskiego przyczynił się do powodzenia spektaklu. Publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców sztuki, a w antrakcie scena tonęła w kwiatach.

Po przedstawieniu odbył się bankiet, na którym przemawiali red. „Haolamu” M. Kleinman z Londynu, dr Harari, D. Smilanski i inni. Mówcy przedstawiali stan obecny teatrów palestyńskich, których liczba wzrosła ostatnio i kierunki artystyczne reprezentowane przez poszczególne zespoły. Podnoszono zarazem brak oryginalnej twórczości hebrajskiej w dziedzinie scenicznej.

Imieniem zespołu odpowiedziała na przemówienia powitalne znana artystka hebrajska p. Bernstein-Kohn podkreślając między innemi, że jednem z zadań nowego zespołu jest „wprowadzenie zdrowego śmiechu i kulturalnej wesołości” do teatru palestyńskiego.

Uri Cwi i — Keren Kajemet

W „Haarec” czytamy:

„Pasażerowie „Polonji” donieśli nam o następującym wypadku: Jak zwykle, odbywała się w czasie ostatniej podróży na pokładzie „Polonji” zbiórka na Keren Kajemet. — Wśród pasażerów okrętu znalazł się także poeta Uri Cwi Grünberg, znany ze skrajnych poglądów rewizjonistycznych. Gdy zwrócono się do niego z prośbą o datek, Uri Cwi kategorycznie odmówił. Kiedy zaś jeden z pasażerów wyjął z kieszeni monetę, zamierzając złożyć datek w imieniu poety, przystąpił do niego Uri Cwi Grünberg, wyrwał mu monetę z ręki i rzucił ją do morza. Wśród pasażerów wywołał ten incydent przykre wrażenie”.

Marynarz „Polonji“ przed sądem w Hajfie

Przed sędzią pokoju dr F. Korngrünem w Hajfie, który pełnił zastępczo funkcje sędzie go śledczego, toczyło się w tych dniach śledztwo w sprawie marynarza polskiego Leona Sułowskiego, należącego do załogi „Polonji” o zranienie nożem robotnika portowego w Hajfie Nachuma Teichera.

Wedle zeznania świadków, zajście miało przebieg następujący: Dnia 3 kwietnia 2-ch członków załogi „Polonji” (jednym z nich jest oskarżony) napadło w pobliżu zachodniego urzędu celnego na Teichera i towarzysza jego Kahnera, których dotkliwie pobili. Teicher przebity został podczas napadu nożem, który to nóż przedłożony został sądowi jako dowód rzeczowy. Widnieje na nim odznaka polskiej marynarki. Okazało się, że Kahner na dwa tygodnie przed napadem pobity został przez członków załogi „Polonji” na samym okręcie, na którym znalazł się jako robotnik portowy. Napad na Teichera pozostaje w związku z zajściem na okręcie.

Z świadectwa lekarskiego, wystawionego przez lekarza szpitala „Hadassy” dra Rabinowicza, wynika, że Teicher przebity został pomiędzy szóstym a siódmym żebrem, przyczem uszkodzone zostało ciężko jedno płuco.

Marynarz Sułowski oskarżony na podstawie paragrafu 174 ustęp 2 kodeksu otomańskiego (usiłowane zabójstwo). Sędzia dr Korngrün zniósł jednak oskarżenie na podstawie tego paragrafu i przekazał sprawę sądowi okręgowemu w myśl paragrafu 178 kodeksu karnego (ciężkie uszkodzenia ciała).

Dr. H. APTE

Życie muzyczne w Palestynie

Muzyka palestyńska skupia i rozwija się głównie oczywiście w trzech naszych centrach miejskich: w Tel Awiwie, Jerozolimie i Hajfie, przyczem zewnętrzny jej charakter w dwóch pierwszych nosi na sobie znamię każdego z nich: w głośnym, zgiełkliwym, wielogłosowym Tel Awiwie dominuje muzyka symfoniczna, a w cudownie pięknej, arystokratycznie subtelnej i wytwornie skupionej Jerozolimie, rozwija się kameralna. W pierwszym muzykuje się wiele publicznie, w drugiej — w zaciszu domowem. W Hajfie, przygotowującej się właśnie do olbrzymiego rozrostu, muzyka jeszcze się również nie skonsolidowała co do kierunku zewnętrznego i o niej podaję najmniej.

Jedyna żydowska orkiestra symfoniczna Palestyny znajduje się w Tel Awiwie. Historja jej powstania jest typową, znaną każdemu zapaleńcowi, organizującemu taki zespół z niczego, a opierającemu się na takich fundamentach, jak słomiany entuzjazm amatora, dobra wola melomana oraz otwarta kieszeń publiczności. Zupełnie tak jak u nas fundamenty te były kruche, a wysokobieżne wzloty inicjatorów skończyły się początkowo bolesnym upadkiem na twardą rzeczywistość deficytu sięgającego 500 funtów (wtedy przeszło 15.000 zł.). Ale zapaleńcy — między nimi mój informator (zresztą czelista, uczeń Buxbauma z Wiednia) i młody Niemiec Friedländer - nie stracili energji i nie zniechęcili się, a czas i szalone tempo rozwoju i bogactwa Tel Awiwu przyszły im z niespodziewanie szybką i wydatną pomocą. Towarzystwo symfoniczne może obecnie już spokojnie pracować i urządzać statutowo 10 koncertów w sezonie. Stałym dyrygentem jest młody muzyk Taube, lecz coraz częściej zgłaszają się już nasi znakomici światowej sławy kapelmistrze wydaleni z Niemiec. Podczas mojego pobytu w Tel Awiwie przygotowywał właśnie koncert symfoniczny Oskar Fried, entuzjastycznie usposobiony dla Palestyny, który może na stałe się tam teraz osiedli, co oczywiście dla muzyki tamtejszej a w szczególności dla orkiestry byłoby wydarzeniem o wielkiem znaczeniu. Obecnie wszystkie koncerty symfoniczne są stale wysprzedane do ostatniego miejsca i okres deficytowy należy uważać za skończony.

Walnym bodźcem dla utrzymania i ugruntowania bytu i rozwoju tej orkiestry była niezwykła współpraca mistrza Hubermana, który szczerze i głęboko zapalił się dla dzieła naszej odbudowy w Palestynie jako stuprocentowy Żyd narodowy, i dając wyraz temu zapałowi, hojnie udzielał swej olbrzymiej sztuki po całej Palestynie. Grał również z orkiestrą telawiwską. Bez żadnego wynagrodzenia pracował przez 14 dni z orkiestrą i przygotował akompaniament do koncertów Bacha i Beethovena tak mistrzowsko, jak z najlepszą orkiestrą europejską. Potem ofiarował jeszcze na cele Filharmonji kilka tysięcy funtów (!). Ten przykład bezinteresownej ofiarności wielkiego człowieka i Żyda zaczął tam działać, bo już i inni, między nimi właśnie teraz Fried, pracują zadarmo dla muzyki w Palestynie.

Orkiestra telawiwska składa się obecnie ze stałego, jeszcze bardzo skromnego trzonu 25 płatnych muzyków; brakuje dużo „drzewa“ i „blachy“, a również kwintet smyczkowy nie jest zbyt pełno obsadzony. Brakujących „dętystów“ sprowadza się z wojskowej orkiestry angielskiej autobusami z Jerozolimy na każdą próbę i na koncert. Z tego powstają znane i u nas kalamitety; byłem zaproszony na próbę orkiestry w sali Ohel- Szem (skromnej i prostej jak wszystkie publiczne lokale Palestyny, nie wyłączając synagog, bez świecidełek, malowideł, marmurów itd.) Próba była zapowiedziana na trzecią po południu; w trzy kwadranse później kiedy przyszedłem, nie było śladu jeszcze próby. Fried siedział przy pulcie, muzycy chodzili po sali i stroili instrumenty. Próby nie można było zacząć, bo większa część zapożyczanej „blachy“ i „drzewa“ nie przyjechała jeszcze autobusem z Jerozolimy. Czekałem do wpół do piątej i niestety musiałem zrezygnować z wyjątkowej przyjemności słyszenia pierwszej palestyńskiej orkiestry symfonicznej. Otóż widać z tego, że „drzewo“ i „blach'a“ są silnie poszukiwane dla orkiestry tamtejszej, mimo przyjazdu wielu muzyków z Niemiec. Z tego prosty wniosek: należy skierować naszą młodzież muzykalną w szkołach muzycznych do tych instrumentów, w znacznie wyższym stopniu niż dotąd i dbać w orkiestrach szkół średnich o sumienniejsze wykształcenie uczniów grających już na tych instrumentach. Dlatego też orkiestry dęte szkół palestyńskich stoją już na wcale poważnym poziomie i stworzą może narybek częściowy dla powyższego celu. Także i kwintet smyczkowy orkiestry nie jest jeszcze w całej pełni obsadzony. i dobry smyczkowiec, zwłaszcza wiolista, czelista i basista, może łatwiej znaleść przyjęcie nawet w tej orkiestrze telawiwskiej. Miałem to doświadczenie sam, bo otrzymałem taką zaszczytną propozycję, choćby tylko na udział w trzech zapowiedzianych właśnie koncertach symfonicznych. przy skrzypcach lub wioli, za wynagrodzeniem po jednym funcie za koncert. Niestety, nie mogłem sobie odbić w ten sposób choćby drobnej części kosztów wycieczki, i jako turysta o innych celach, musiałem odmówić.

W Jerozolimie i w Hajfie niema jeszcze żydowskiej orkiestry symfonicznej; tymczasem objeżdża cały kraj orkiestra telawiwska. W miarę jednak, jak ludność żydowska miast tych rośnie jak na drożdżach, powstaną niewątpliwie i w tych miastach orkiestry symfoniczne, bo potrzeba muzyki dobrej rośnie w całej Palestynie, w miastach

Sułowski, który przebywał w areszcie śledczym od chwili aresztowania, wypuszczony został na wolność aż do procesu — za kaucją stu funtów. Oskarżonego zastępował w śledztwie adw. Keiserman, powództwo cywilne wnosił adw. Bar Raw Hai.

Rabin jerozolimski brutalnie pobity w Berlinie

Z świeżo nadeszłych pism palestyńskich dowiadujemy się o bestjalskim napadzie, którego ofiarą padł w Berlinie obywatel palestyński rabin Eliezer Jakób Glaser, zamieszkały stale w Jerozolimie. Rabin Glaser powrócił w tych dniach do Palestyny ze śladami pobicia na twarzy i na całem ciele. Bawiąc w przejeździe w ostatnich dniach marca w stolicy Trzeciej Rzeszy, w drodze powrotnej z Kowna, rabin Glaser napadnięty został na Grenadierstrasse w pobliżu bóżnicy przez grupę nazich, która pobiła go do utraty przytomności. Broczącego krwią rabina Glasera przewieziono do hotelu. Żydzi, którzy byli świadkami napadu, obawiali się zawezwać lekarza oraz zawiadomić policję.

Dopiero na kategoryczne żądanie rabina Glasera, który jest obywatelem palestyńskim, zawezwano lekarza. Rabin Glaser udał się też do konsula generalnego Wielkiej Brytanji ze skargą, a za poradą konsula zrobił doniesienie na policji. Żadnego wyjaśnienia nie otrzymał.

Prawdopodobnie napad ten pozostawał w związku z antylitewskiemi demonstracjami, które miały miejsce w Berlinie w związku z wyrokiem na hitlerowców w Kownie. Widocznie demonstracjom towarzyszyły także ekscesy przeciwko Żydom, o których cenzura hitlerowska nie pozwoliła pisać.

Powrót Sven Hedina



Po 3-letniej niezmiernie uciążliwej wyprawie do centralnych Chin, znakomity podróżnik i uczony szwedzki Sven Hedin wraca do rodzinnych stron. Na zdjęciu widzimy scenę powitania na dworcu berlińskim. Obok Hedina (z kwiatami w ręku) siostra jego Alma Hedin, poseł szwedzki Wirsen i poseł chiński

Afera fałszerska w Barclays Bank

Prasa arabska, a zwłaszcza „Felestin' rozpisuje się szeroko o wielkiem fałszerstwie czekowem na szkodę Barclays Bank. Rzecz przedstawia się następująco: Przed trzema miesiącami opuścił posadę w jaffskim oddziele tego banku niższy urzędnik Arab Fuad Gawrail Azar, który podobno przez ostatnie 2 miesiące mieszkał w Tel Awiwie pod nazwiskiem Fried. Zajmował on ostatnio posadę w towarzystwie maszyn Singera. Jak podaje „Felestin", rzekomy Fried utrzymywał stosunki miłosne w Tel Awiwie, przyczem miał podobno szczery zamiar przejść na judaizm i ożenić się z jedną z ukochanych. Nie doszło jednak do tego, ponieważ ukochana przez nie go Żydówka nabrała pewnych wątpliwości co do jego charakteru i zerwała z nim.

Przy pomocy 20-letniego Armeńczyka Leona Nowakiana, syna aptekarza w Akko, który również pracował w oddziale czekowym Barclays-Bank w Jaffie, Fuad Gawrail Azar vel Fried przystąpił do fałszowania czekow tego banku. Fałszerze wciągnęli w aferę 2 żydowskie kelnerki z Jaffy, siostry Matyldę i Rachelę Lehrer, w towarzystwie których udali się zagranicę. Na podstawie misternie sfałszowanych czeków (Fuad Azar słynął z umiejętności podrabiania pisma), szajka fałszerzy podjęła następujące sumy: 4.500 lirow włoskich, w oddziele rzymskim Barclays Bank 1.000 szterlingów (we frankach) w oddziele paryskim, 2.400 funtów w oddziele Barclays Bank w Manchester, a wreszcie wystawili so bie czek na 8.600 funtów, płatny w centrali londyńskiej banku. Gdy jedna z sióstr Lehrer zgłosiła się po tę sumę w banku, urzędnikowi wydawała się sprawa nieco podejrzana. Wobec tego p. Lehrer oświadczyła, że ponieważ mieszka teraz w Londynie, wystarczą jej chwilowo „tylko" 5 tysięcy funtów, a resztę pozostawi w banku. Ten manewr dopomógł widocznie, bo urzędnik wypłacił owe 5 tysięcy funtów.

Gdy zuchwałe fałszerstwo wyszło na jaw w Londynie, postawiono na nogi całą Scotland Yard. Najlepsi detektywi, fachowcy w wykrywaniu fałszerstw, udali się do Paryża, dokąd prowadziły ślady czwórki fałszerskiej. Wszystkich czworo udało się też aresztować. Będą oni wydani władzom palestyńskim, a Wysoki Komisarz podpisał już żądanie ekstradycji.

i w kolonjach, a ten system objazdowy nie da się na stałe utrzymać. W Jerozolimie powstała już niewielka orkiestra kameralna pod dyrygentem Salomonem z Frankfurtu, której działalność ogranicza się chwilowo do drobniejszych lekkich utworów, przy współudziale również pożyczanych muzyków z angielskiej orkiestry wojskowej. Niewątpliwie stanowi ta skromna orkiestra kameralna zalążek symfonicznej

Nie udała się dotąd próba stworzenia opery palestyńskiej; istnieje wprawdzie w Tel Awiwie okazały gmach operowy (Mugrabi), w którym od czasu do czasu wystawia się opery, jednak poziom przedstawień pozostawia dużo do życzenia, a dorywczość wskazuje na brak solidnych chwilowo podstaw. Przed kilku dniami miał się zawiązać tam komitet, który chce sprawę tę sanować.

Muzyka kameralna ma swą oficjalną reprezentację żydowską w smyczkowym kwartecie jerozolimskim, którego duszą jest czelistka Bentwich (siostra b. dyrektora departamentu sprawiedliwości), a pierwszym skrzypkiem dyrektor Konserwatorjum jerozolimskiego Hauser, były pierwszy skrzypek kwartetu budapeszteńskiego (II skrzypce Schochen, wiola Jakobi). Ma to być doskonały zespół z bogatym już programem, występujący w sezonie z licznemi koncertami w Jerozolimie i w całej Palestynie. Jest on dotychczas jedynym na wysoką skalę zakrojonym zespołem kameralnym Palestyny. W Tel Awiwie zawiązał się w tym sezonie drugi kwartet, który obecnie pracuje, lecz publicznie dotąd jeszcze się nie zaprezentował. Zainteresowanie dla muzyki kameralnej wzrasta obecnie stale i poważnie głównie pod wpływem Żydów niemieckich, którzy głęboko i zasadniczo wpływają na rozwój stosunków palestyńskich także i w tej dziedzinie. Dotychczas kierunek zamiłowania publiczności palestyńskiej tak co do rodzaju muzyki jak i kompozytorów szedł głównie od przybyszów z Rosji i Polski; na pierwszem miejscu stała muzyka symfoniczna, rosyjska z Czajkowskim na czele i w każdym programie przeważali autorowie rosyjscy. Zdarzyło się też, że gdy Schnabel wybrał na swój recital fortepianowy w Tel Awiwie cztery sonaty Beethovena — sala była prawie pusta. Obecnie zauważa się wielkie przemiany pod tym względem; w Jerozolimie zyskuje wielką miłość i prawo obywatelstwa — Brahms, a przez niego cały Olimp wielkich kompozytorów od Bacha, przez klasyków wiedeńskich i romantyków do współczesnych kompozytorów. Fried np przygotowywał V. symfonję Beethovena, a w Jerozolimie wykonano Judytę Mozarta. Z tej przemiany upodobań dużo sobie obiecuję, zwłaszcza, że publiczność żydowska (nawet egzotyczna, jemenicka i bucharska), w miastach i po kolonjach przedewszystkiem zaś młodzież coraz bardziej garnie się — mimo sportu i kina — do poważnej muzyki.

Widać to rosnące zamiłowanie do muzyki ze stanu żydowskich szkół muzycznych w Palestynie; w Tel Awiwie jest ich cztery (jedna imienia Jaszy Hejfeca) w Jerozolimie trzy, z tych jedna jest konserwatorjum. Wszędzie naucza się wszystkich przedmiotów praktycznych i teoretycznych, a przeciętna ilość uczniów dochodzi w każdej do 170.

Rozwija się również śpiew chóralny: W Tel Awiwie istnieje dobry chór mięszany, złożony z około 100 osób o wybitnych materjałach głosowych. Chór ten ostatnio wykonał Haydna Stworzenie Świata, a nawet IX. symfonję Beethovena. W Jerozolimie kantor Ryvlin zaczyna rozwijać chóralną muzykę synagogalną, dotąd jednak wykonuje tylko utwory Lewandowskiego i Sulzera.

Oczywiście całe życie muzyczne w Palestynie ma jeszcze do przezwyciężenia wielkie trudności, zrozumiałe i usprawiedliwione oporami chwili obecnej, w której powstaje nowa Palestyna. Jak całe tamtejsze życie znajduje się i muzyka tam in statu nascendi. Kotłuje i przetapia się konglomerat wszelkich możliwych, dosłownie z całego świata pochodzących prądów, upodobań i wpływów muzycznych. Z wrzenia i wymięszania tych zupełnie odmiennych elementów powstanie w muzyce niewątpliwie coś specyficznie naszego własnego, czego jednak dziś jeszcze nie można przewidzieć i czego chwilowo jeszcze niema Muzyka żydowska jest dopiero w zaczątkach; istnieją tylko kompozytorzy żydowscy, nawet tam w Palestynie. Muzyka ich, której niestety nie znam, ta która pono ma być właśnie zaczątkiem żydowskiej muzyki palestyńskiej — wedle twierdzenia Rosowskiego, jednego z czołowych jej autorów — najlepiej i najcharakterystyczniej wypowiedziała się dotąd jako melodramatyczna ilustracja do sztuk teatralnych Habimy i Ohelu; ma ona być pozbawiona wprawdzie motywów ludowych, ale wyróść miała z najszczerszych i najgłębszych pokładów psychiki kompozytorów. Atoli muzyka ilustrująca widowisko teatralne nie jest muzyką absolutną, tą najistotniejszą muzyką, bez słów, bez celu, wydobywającą się z najgłębszych głębin twórcy, a przez to może także narodu i gleby na jakiej powstaje. Na tę muzykę żydowską musimy jeszcze poczekać. Ale jestem mocno o tem przekonany, że się jej wkrótce przy tych warunkach palestyńskich, doczekamy! Nie jest tą muzyką i nie powinna nią być dzisiejsza ludowa pieśń palestyńska, chwilowo jeszcze za prymitywna i mało ciekawa, o ile zdołałem ją tam poznać, a fundamenty, na której wielka muzyka żydowska powstanie, są może zupełnie innego rodzaju.

Wkońcu kilka słów o Arabach: ich stosunek do muzyki ogranicza się w Palestynie do słuchania gramofonowych produkcji po kawiarniach. Jednak to co słyszłem przechodząc, głównie rzeczy wokalne, bardzo nieraz zaciekawiają rodzajem koloratury i kolorytu przypominającego nasze synagogalne motywy Wartoby zbadać wzajemny stosunek.

NA FALI DNIA

Niespodzianki bułgarskie

Kraków, 25 kwietnia

(K) Trudno doprawdy człowiekowi przyzwyczajonemu mniej lub więcej do europejskich stosunków, zorjentować się, co się dzieje w Bułgarji. Do roku 1923 tj. do zamordowania „Witosa bułgarskiego", Stambulińskiego, była Bułgarja krajem demokracji, którą jednak w tym roku obaliła liga wojskowa. Bułgarja stała się państwem mniej lub więcej totalnem. Jeszcze przed Niemcami wprowadziła u siebie obowiązek powszechnej służby wojskowej, ale w postaci zamaskowanej, tj. w postaci obozów pracy. Proklamowano ustawę, nakładającą na każdego obywatela obowiązek służby w tych obozach pracy, które raczej były obozami wyszkolenia wojennego.

Zmieniały się w Bułgarji gabinety, ale system pozostał tensam tj. rządy sprawowała liga wojskowa. Prof. Cankow, który przez długie lata był dyktatorem bułgarskim, uważał za stosowne rządzić jeszcze przy pomocy parlamentu. Była to właściwie namiastka demokracji, bo sobranie nie odgrywało żadnej roli, pozostawiając pod terorem „Imro", potężnej rewolucyjnej organizacji macedońskiej. Bułgarja należała do trzonu państw rewizjonistycznych, a Imro była atutem w ręku rewizjonizmu bułgarskiego. Wojskowość jednak tą namiastką rządów demokratycznych nie była wcale zachwycona. I oto w jej łonie zaczęła się prawdziwa walka klik. Nazwano tę walkę popularnie walką generałów z pułkownikami. Na wiosnę 1934 roku dokonała klika, na czele której stał pułkownik Welczew zamachu stanu, obalając Cankowa i narzucając królowi Borysowi premjera w osobie Kimona Georgjewa. Klika ta nazywa się republikańską, dążyć ma bowiem rzekomo do zlikwidowania monarchji, a w polityce zagranicznej do unji Bułgarji z Jugosławją. Gabinet Georgjewa dokonał jednego poważnego dzieła: zgniótł mianowicie doszczętnie Imro. Król Borys czując się zagrożony, połączył się z kliką generałów i nagle udzielił dymisji Georgjewowi, mianując jego następcą generała Złatewa. Klika generałów była rzekomo za utrzymaniem króla Borysa i przeciwną była wszelkiemu ograniczaniu przywilejów królewskich. I oto generał Złatew jako premjer kazał przed kilku dniami aresztować byłych premjerów Cankowa i Georgjewa i internował ich w Burgas nad Morzem Czarnem. Powodem miała być rzekoma agitacja Cankowa i jego przyjaciela politycznego Giczewa, przywódcy chłopskiego, przeciw rządowi i za nowym zamachem stanu. Ten taniec klik skończył się narazie powierzeniem rządów byłemu ambasadorowi sowieckiemu we Wiedniu Toszewowi, przyczem w gabinecie został ministrem spraw zagranicznych Kosewejnow, zwolennik współpracy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

Trzeba bowiem wiedzieć, że spowodu tego tańca gabinetów bułgarska polityka zagraniczna stała się mocno chwiejną. Gdy Venizelos zorganizował bunt w Grecji, miała Bułgarja z tego skorzystać i wywalczyć sobie dostęp do Morza Egejskiego przez zajęcie Salonik. Rumunja i Jugosławja dały jednak w Sofji do zrozumienia, że taki „marsz na Saloniki" może skończyć się fatalnie dla Bułgarji. W ostatniej chwili Bułgarja nie zaryzykowała tego marszu. Powierzenie teki ministra wojny zwolennikowi współpracy bułgarsko-jugosłowiańskiej oznaczałoby więc ostateczne zerwanie z ryzykanctwem politycznem.

W gabinecie Toszewa doszła zdaje się do głosu inna klika wojskowa, która chciałaby przeciwdziałać rozpolitykowaniu się armji. Nie jest to więc ani klika generałów ani klika pułkowników, lecz rządy ludzi, którzy chcą utrzymać armję zdala od intryg politycznych. Wątpić tylko należy, czy rozpolitykowani oficerowie dadzą się uspokoić.

Jasnem jest tylko to, dyktatura nie przyniosła Bułgarji szczęścia ani spokoju wewnętrznego. Lapidarnie ująć można sytuację bułgarską znanym aforyzmem wielkiego historyka niemieckiego Mommsena, który na marginesie cezaryzmu rzymskiego skonstatował, że w krajach rządzonych despotycznie i pozbawionych wolności zaistnieć muszą rządy klik...

Litwinow nie pojechał na śniadanie do Paryża

Prasa niemiecka ze satysfakcją podnosi, że Litwinow, który z Genewy miał pojechać do Paryża, gdzie czekało na niego już śniadanie w Quai d' Orsay, wyjechał do Moskwy, wezwany rzekomo przez Stalina. Układ sowiecko-francuski tak prędko nie będzie więc parafowany. Zdaje się jednak, że radość prasy niemieckiej jest przedwczesną. Prawdą jest, że wyłoniła się różnica zdań między Francją a sowietami, ale różnica bynajmniej nie zasadnicza. Wysuwają ją tylko doradcy prawni rządu francuskiego, którzy obawiają się złych następstw dla paktów locarneńskich. Nie chodzi tu o sam układ, który bynajmniej nie uległ zachwianiu, lecz o protokół wykonawczy, a chodzi głównie o to, czy układ ma natychmiast wejść w życie, na wypadek jeśli jedna ze stron zostanie zaatakowana przez obce jakieś państwo, czy też wejść ma w życie tylko wtenczas, kiedy Rada Ligi Narodów nie będzie mogła jednogłośnie uzgodnić swego stanowiska. Z początku prawnicy byli zdania, że układ działać ma automatycznie, później, gdy Francja i Włochy potwierdziły jeszcze raz pakty locarneńskie, prawnicy francuscy zmienili stanowisko i nie chcieli się zgodzić na klauzulę automatyczności układu. Prawnicy francuscy obawiają się bowiem, że na wypadek, jeśli Niemcy zaatakują Rosję sowiecką, Francja może się znaleźć w przykrem położeniu. Jeśli pospieszy Rosji z pomocą, może się stać stroną zaczepną wobec Niemiec, a pytanie zachodzi, czy Anglja i Włochy uważać to będą za casus, nakazujący im pospieszenie z pomocą Francji. Jak widzimy, chodzi tutaj bądź-cobądź o drobnostkę, a min. Laval ma chyba rację, tr... ując tę drobnostkę ze zupełnym spokojem Narazie jednak śniadanie się nie odbyło, a Litwinow zamiast do Paryża odjechał do Moskwy.

Zwycięstwo narodowego socjalizmu w Holandji

Onegdaj odbyły się w Holandji wybory do sejmików prowincjonalnych. Po raz pierwszy wzięła udział w tych wyborach holenderska partja narodowo-socjalistyczna, pozostająca w ścisłym kontakcie z Niemcami hitlerowskimi. Narodowi socjaliści osiągnęli 39 mandatów oraz 9 procent wszystkich głosów oddanych. Prasa hitlerowska triumfuje, zapomina jednak, że socjalna demokracja holenderska utrzymała swój stan posiadania, jak też i o tem, że obronną ręką wyszła i partja katolicka. Pozatem odniosły też sukcesy wyborcze partja chrześcijańsko-demokratyczna, rewolucyjna partja socjalistyczna, która odseparowała się od socjalnej demokracji, a nawet partja komunistyczna.

Nie powinniśmy jednak tego sukcesu lekceważyć. Do niedawna uważano za rzecz niemożliwą, by hitleryzm stał się wogóle jakiemś niebezpieczeństwem dla demokracji holenderskiej. Poprostu kpiono sobie z „wodza" Musserta i z jego partji. A wtem nagle ta niespodzianka wyborcza!

Przyczyn szukać należy we wzmagającym się kryzysie gospodarczym, którego skutki ponosi głównie drobnomieszczaństwo. To drobnomieszczaństwo jest zupełnie zdezorjentowane, a w dodatku opanowane obawą przed komunizmem. Do zwycięstwa przyczyniło się też zupełne rozbicie partyj mieszczańskich. Można jednak żywić nadzieję, że Holandja, nauczona doświadczeniem niemieckiem, potrafi tamę położyć wzrostowi hitleryzmu

—o§o—

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 28

Coprawda, powiada cadyk, to jeszcze niewiele. Samą tylko wzgardą doczesnego bytu nie można wiele osiągnąć, trzeba zacząć odczuwać inny byt, leżący poza sferą zmysłową. Ale bądź co bądź był Boruch Mojżesz na dobrej drodze. A teraz miałby zburzyć pracę miesięcy i lat, miałby powrócić do życiowego trzęsawiska, zamienić się w najdrobniejszą monetę? Modlitwa jego nie będzie już modlitwą, nauka nie będzie nauką. Cóż było robić? Po stokroć już postanawiał Boruch Mojżesz pozostać głuchym na cały zgiełk świata, obronić się przed chciwą łapą, która wyciąga się ku niemu, by znów porwać go w otchłań, z której z takim trudem się wydostał.

Ale zły duch może wieloraką postać przybierać. Tym razem zjawił się jako cadyk w futrze, i przybywszy nocą do Borucha Mojżesza, stanął nad jego legowiskiem i rzekł: „Pozostawiłeś w domu na łasce Bożej chorą kobietę, dzieci twoje wałęsają się bez opieki i nikt się nad niemi nie lituje. A ty siedzisz sobie tu w najlepsze u cadyka, zrzuciwszy z siebie całe brzemię. Myślisz, że to jest służba Boża?"

I zły duch przytacza mu odrazu na poparcie wyimki z ksiąg uczonych: „Tak jak wy ulitujecie się nad mojemi stworzeniami, tak ja się nad wami ulituję"... „Pan światów modli się codzień: Oby mi było dozwolone ulitować się nad mojemi stworzeniami"... Takie to cytaty przytaczał mu zły duch, który uwziął się, żeby człowieka skusić. W rzeczy samej udało mu się serce Borucha Mojżesza przepoić litością dla chorej żony i dla małych dzieci.

— O Panie Boże, dopomóż mi — jęczał Boruch Mojżesz na swem legowisku.

Ale cóż może począć, kiedy cadyk nie chce się pożegnać! Od szeregu dni prosi natarczywie szamesa Hersza, żeby wszedł do cadyka i przypomniał mu, że Boruch Mojżesz zamierza wyjechać.

— Rozumiesz, chodzi o życie, woda dosięgła już samej szyi — kobieta leży mi śmiertelnie chora, dzieci są w domu same i niema się kto za niemi ująć. Serce się kraje poprostu.

— Idź sam, czego chcesz odemnie? Widziałeś przecież, jak stary reb Psachje oberwał. Dlaczego ja mam nastawiać karku? Spróbuj sam!

Boruch Mojżesz stanął przed drzwiami cadyka na czatach. Powiedział sobie: co będzie, to będzie. Nie pozostawało nic innego, jak wyczekiwać cierpliwie na stosowną chwilę, ażeby cadyk go przyjął. Stał długie godziny. Słyszał za drzwiami łoskot nerwowych kroków, stawianych tam i z powrotem — jakgdyby lew jaki uwięziony był w klatce. Chwilami słyszał wyraźnie, że cadyk mówi coś do siebie. Boruch Mojżesz zastygał wprost z wielkiego uszanowania i czci. Przekonany był, że cadyk jest aniołem bożym i że oto tam za drzwiami dzieją się teraz rzeczy potężne. Niebiańskie sfery zgromadziły się teraz u cadyka.

A jak ojciec, tak też i syn. Jechiel stał przy ojcu u drzwi, wiodących do izby cadyka, kołysał się nabożnie, jak Boruch Mojżesz, a serce mu biło w pokornej trwodze. W rozognionej fantazji widział ojciec niezwykłe obrazy spraw, dziejących się teraz za drzwiami u cadyka: Oto rozwarła się powała izby, a w izbie samej stoi ognista drabina, sięgająca do nieba. Wychodzą po niej i schodzą aniołowie, którzy unoszą w niebo cadyka modły, a z nieba sprowadzają nadół pomoc i ziszczenie modlitw. Jechiel przemyśliwał nad tem, czy i jemu danem będzie ujrzeć ognistą drabinę: „Nie, to niemożliwe, trzeba być na to prawdziwym cadykiem!"

Większe jednak wrażenie, aniżeli te przywidzenia zajść, dziejących się za drzwiami, wywarła w wyobraźni chłopca misterna tkanina niewyraźnych i napół tylko zrodzonych konturów, przypominających błękitne wyspy, gdzie przebywali pra ojcowie i mężowie świątobliwi. Wszystkie te obrazy przybierały w jego dziecinnym mózgu groźne i niezrozumiałe kształty, tworząc coś pośredniego pomiędzy trwogą a nabożnem zaciekawieniem.

Chwilami słyszał ojciec i syn odgłos dreptających kroków cadyka tuż przed drzwiami. Serca waliły im młotem. Drzwi nagle otwarły się i poja-

SEDER POTĘPIONYCH

Kraków, w kwietniu.

Do sederu było jeszcze daleko. Niedawno minęło południe, kilka godzin pozostawało do wieczora.

W dzielnicy żydowskiej panował ruch ożywiony. Ulicami przewalał się żywy korowód ludzki, znikając w otworach, wypełnionych po brzegi sklepów, gdzie gorączka i tempo zakupów przedświątecznych doszły do zenitu. Każdy spieszył się z zakupem, chciał być jaknajszybciej załatwiony. Zbliżała się przecież godzina, kiedy kres należało położyć wszelakim zajęciom i udać się do Domu Bożego. Odmówiwszy tutaj modlitwę, wrócić w cztery ściany mie szkania, by zasiąść do sederu.

Puste i ciche są ulice żydowskie w wieczór tego święta. Tu i ówdzie spotkać można spóźnionego przechodnia, spieszącego do domu. Kilka samotnych sylwetek, które życie rodzinne wyrzuciło poza nawias, paru żebraków, i na tem koniec.

Życie koncentruje się wtedy za oknami mieszkań, rozświetlonemi gamą świateł. Przy pokrytych bielą stołach odprawia się wieczór sederowy. Poprzez ściany dolatują na zewnątrz dźwięki „Hagady", owej księgi legend i hymnów, opowiadających wyzwolenie Żydów z Egiptu. Pesach, święto bogate w symbole, pełne wspomnień historycznej przeszłości, jest właśnie ściśle związane z temi dwoma wieczorami sederowemi.

Takie są sedery.

Są jednak i inne.

U furty więziennej

Gdy życie płynęło jeszcze pełnym nurtem, a zegar wskazywał zbliżającą się godzinę piątą, wypadło mi w tym roku wybierać się na seder. Miał on właśnie rozpocząć się, kiedy spośród pięćdziesięciu tysięcy Żydów krakowskich, żaden z pewnością nie myślał o tem, aby odejść od zajęć dnia powszedniego i zasiąść do wieczerzy.

I wtedy właśnie udawałem się na seder.

Szybko minęła taksówka ulice śródmieścia, przejechała poprzez nierówny bruk ulicy Kamiennej i zatrzymała się przed wielkim, czerwonym budynkiem. Bastjon wojskowy, służący dawniej jako kasarnia, jeszcze dawniej jako fort. Był właściwie zbudowany na fort, w czasie gdy Kraków tworzył „K. u K. Festung Krakau". Potem zamieniono go dopiero na więzienie.

Zatoczywszy półkole przed bramą, samochód stanął. Tuż za nim jeszcze jeden, a za chwilę i trzeci. Wyrzuciły „na bruk" swych gości i odjechały. U bramy fortu-więzienia, nażwanego obecnie „bastjonem", zostali pasażerowie trzech taksówek.

Stał tutaj prokurator, prezes gminy żydowskiej, kantor i dziennikarz. Wszyscy czterej przybyli w jednym celu. Aby wziąć udział w wieczorze sederowym, jaki wyznaczono na godzinę piątą, w więzieniu na bastjonie.

Dziwnie doprawdy wyglądała ta grupka osób, stojących przy furcie. Od tla powszedniości odbijał jedwabny ornat kantora, wyzierający spod narzuconego nań płaszcza.

Krótki dzwonek, skręt klucza w zamku — i mijamy bramę. Wchodzimy w podwórze, za nami zamykają się wrota. Snać wizyta nasza nie była niespodzianką. Był już bowiem na miejscu naczelnik więzienia, który w gronie panów w zielonych mundurach czynił honory gospodarza domu.

Krótki raport przed prokuratorem.

Dyżurny oficer więzienny staje na baczność tonem wojskowym recytuje:

— Panie prokuratorze. Melduję posłusznie stan więźniów 361.

Jeszcze kilka słów, dopełniających formułki urzędowej i na tem koniec. Ceremonja „powitania" skończona.

Dwa światy

Jeszcze nie wszystko gotowe, można więc chwilę rozejrzeć się po „okolicy", oglądnąć to i owo.

A więc, po przejściu przez bramę, znajdujemy się w dziedzińcu. Z jednej strony gmach jednopiętrowy, właściwy budynek forteczny, zbudowany z czerwonej cegły, mieszczący w sobie cele więzienne. Po przeciwnej stronie, mały domeczek, gdzie znajduje się kancelarja.

Furta w murze jest za nami, a jednak nie czuć jeszcze tego nastroju specyficznego. Tutaj, na małem podwórzu, jest właśnie przesmyk, łączący dwa światy. Ten z za muru, okalającego budynek, z tym wewnątrz budynku. Widomy znak przejścia, łączącego dwa światy, oddzielone od siebie nieprzebytą barjerą ustaw, regulaminów i przepisów — to stosy listów, zalegające stoły kancelarji więziennej.

Przychodzą od zewnątrz, mijają mur pierwszy i wpadają do kancelarji. Skontrolowane według przepisów, idą do drugiej części, tam, za mur czerwonego budynku.

Stoimy w kancelarji i czekamy parę chwil. Wewnątrz odbywają się właśnie ostatnie przygotowania do sederu, w którym mamy uczestniczyć.

Wreszcie meldunek: Można rozpocząć. Idziemy...

Przechodzimy wąskie podwórko. Zbliżamy się do bramy gmachu więzienia. Zanim znajdziemy się w ciemnej czeluści gmachu, jeszcze jeden rzut oka na otoczenie. Widzimy podwórko, pokryte zielenią, wał wysoki, okalający całość i balustradę, biegnącą na szczycie.

A hen na górze, tam całkiem za balustradą, spacerują sobie wolno jakaś postać. Natężam oko: Strażnik w zielonym mundurze, z karabinem przewieszonym przez rękę, okala miarowym krokiem teren więzienny.

* * *

Skromny nasz orszak minął próg bramy i posuwał się naprzód. Zbliżaliśmy się do wielkiej kraty żelaznej, która nakształt ściany, biegnąc od sufitu aż do podłogi, przedziela bramę na dwie części.

Z trzaskiem otwiera się w niej mała furtka, zamykająca się zaraz za nami. Tutaj niema już drzwi otwartych. Zamykają się natychmiast. Zawsze od zewnątrz.

Mijamy rozmownicę, niewielki pokoik, gdzie przez siatkę można rozmawiać z więźniami i wchodzimy na kurytarz więzienny. Naturalnie przez drzwi z krat żelaznych, które nie omieszkały natychmiast zamknąć się za nami.

U progu długiego kurytarza, stąpamy bezszelestnie po szklistym betonie. Staramy się jeszcze bardziej przygłuszyć ciszę, przerywaną jedynie brzękiem kluczy i odgłosem naszych kroków.

Jesteśmy u progu celi, gdzie za chwilę rozpocznie się seder.

Mundury za stołem

Ciężkie dębowe odrzwia otwarły się wolno. W naszą stronę padł blask światła, płynący od wnętrza. Była to jakaś dziwna mieszanina świateł.

Na polu było słoneczne popołudnie. Promienie słońca nie padały jednak na okno celi. Poprzez mieszaninę krat, wpadały poprzecinane snopy światła dziennego, mieszając się w środku z czerwonawym blaskiem świec.

Świec płonęło cztery. Ustawione na dużym stole, zatknięte były w butelki, owinięte zielonym papie-

---

wił się w nich cadyk, spoglądając w zdziwieniu na Borucha Mojżesza, jakgdyby go nie poznawał. Zanim jednak Boruch Mojżesz zdobył się na odwagę, by wypowiedzieć to, co miał na sercu, cadyk zatopiony w myślach oddalił się do Bethamidraszu.

Niezawsze jednak był cadyk tak wzburzony, jak poprzedniego dnia wobec owego starca. Bywały niekiedy i bardziej pomyślne momenty. Wówczas śmiejąc się, opuszczał izdebkę, zatrzymywał się przed gromadami chasydów, rzucał bystre uwagi. Nocą, kiedy wszystko spało, a Bethamidrasz pogrążony był w ciemnościach, płonęło jeszcze światełko w oknie izby cadyka. Siedział pogrążony myślami w zaświatach. Kiady niekiedy odmawiał też modlitwę „Chacos". W takie noce, powiadają, szli żebracy, którzy późno zaszli do miasta, kierując się wśród ciemności tem jednem światełkiem, i w ten sposób docierali poomacku do izby cadyka. Przyjmował ich gościnnie, łoże swe ofiarował na legowisko i okrywał pieczołowicie na noc. Dopiero nazajutrz dowiadywał się taki wędrowiec, w czyjem łożu spał.

Na jedną tylko swobodną rozrywkę pozwalał sobie cadyk. Codzień w południe zwykł był wychodzić z izdebki i zabawiał się starym, kurantowym zegarem, który wygrywał przedziwne melodje. Powiadał, że to jedyna namiętność, na którą pozwala złemu duchowi, by w ten sposób do pewnego stopnia go udobruchać. W takiej to pomyślnej chwili cadyk zauważył stojącego u drzwi Borucha Mojżesza i rozpoznał go:

— Boruch Mojżesz, jeśli się nie mylę, ha? Co tu robisz? Znam cię jeszcze z Przysuchy, z czasów „Żyda Świątobliwego". Proszę cię, wejdź.

Szczęście Borucha Mojżesza nie miało granic. Mały Jechiel z wielkiemi, wystraszonemi oczyma niebieskiemi wszedł za ojcem, trzymając się jego kapoty.

Już przez kilka dni i nocy układał sobie Boruch Mojżesz w myśli, co ma powiedzieć cadykowi. Zanim jednak zdołał skupić się, zaczął mówić cadyk. I nie Boruch Mojżesz, lecz cadyk wylewał przed nim swe gorzkie żale. Słowa jego były jakgdyby dalszym ciągiem rozpoczętych myśli.

— W Przysuchej — mówił cadyk — postanowiliśmy sobie odbudować to, co zburzyli starzy. Chcielibyśmy chasydyzm z jatki mięsnej i z targowiska wprowadzić zpowrotem do Bożego ołtarza. A czego chcą ci tutaj? Znów zawlec go do jatki. Znowu „parnuse" — znowu chleb codzienny! Patrz tutaj! — Wzburzony jął przewracać stos „kwitków", nagromadzonych na talerzu, stojącym na stole. Były to prośby ludzi, zwracających się do cadyka o pomoc. — Robactwo wylazi przecież z tego! — grzmiał cadyk. — Znowu troska o chleb i znowu zarobek, znowu wydanie córki za mąż, wychowanie dzieci, wszelakie choroby i kłopoty. Ani jedno westchnienie o majestat Boży, znajdujący się na wygnaniu, ani jeden głos żalu o Mesjasza, który czeka na nas u bram Rzymu, ażebyśmy mu sił dodali. Nic z tego, tylko codzienny chleb, tylko małżeństwo i lekarstwa! Śmierdzi to wszystko poprostu.

Nie patrząc na Borucha Mojżesza, zaczął cadyk chodzić po pokoju tam i z powrotem, wlokąc za sobą po ziemi poły kapoty. Mówił przed siebie, jakgdyby nikogo nie było w izbie:

— I cóż mogę pomóc? Nie mogę przecież wyświadczać dobrodziejstw na rachunek Boga. A do spraw Bożych też się nie mogę mieszać. Wiekuisty nie otworzył mi też kramika z lekarstwami, które miałbym sprzedawać w Jego imieniu. Jestem cadykiem gminy chasydów, która chce coś osiągnąć, coś zdziałać, nie jestem jednak pastuchem stada trzody, która woła o paszę. — Cadyk przystąpił nagle do Borucha Mojżesza, i chwyciwszy go za kapotę, rzekł:

— Słowo jest obliczem wszelkiej rzeczy. Napisano w świętym Zoharze: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię — zagłębił się Wiekuisty w słowie „niebo" i stworzył niebo, potem przypatrzył się słowu „ziemia" i stworzył ziemię". Słowo bowiem jest duszą i jądrem wszechrzeczy. Każde słowo, to świat odrębny dla siebie. Składa się z liter, a gdy człowiek kłamie, wówczas okrada słowo, burząc jego litery. Gorzej jeszcze, zabija się żywe słowo, występując przeciw przykazaniu Bożemu: „Nie zabijaj". Bo podobnie jak człowiek, tak też słowo ma w sobie życie, i jak nie wolno człowieka krzywdzić, tak też nie godzi się kłamstwem krzywdę wyrządzać słowu. Rabi Pinchas mawiał: „Niechać raczej dusza ujdzie z mego ciała, niźli miałoby kłamstwo wyjść z moich ust". A wy chcecie, ażebym kłamał i oszukiwał poto, aby wam nieco radości ziemskiej przysporzyć?!...

Dreszcz przeszedł Borucha Mojżesza. Zdecydowany był już ukryć zwitek papieru, który kurczowo ściskał w wychudzonych palcach. Chciał już wszystko przemilczeć, cadyk jednak przypomniał mu o tem. Przemierzywszy w milczeniu kilkakrotnie izbę wszerz i wzdłuż, stanął nagle przed śmiertelnie przerażonym Boruchem Mojżeszem, który z trwogi schronił się pod same drzwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rem. Widać, że starano się, o nadanie im odświętnego charakteru.

W tej przedziwnej mieszaninie świateł, do której spoczątku trudno się przyzwyczaić, widać dwa rzędy postaci ludzkich, ustawionych po obu stronach stołu.

Dwadzieścia trzy szare mundury, z których wyziera tyleż twarzy, spoglądających w naszą stronę. A raczej więcej mundurów, niż twarzy. Nie wszyscy bowiem patrzą na nas. Niektórzy jakby czuli się zażenowani. Spoglądają ku nam spodełba, a jeden nawet stanął pod oknem i odwrócił się bokiem. Zpod czapki widać tylko część twarzy, pokrytą bródką szpiczastą.

Od 1—361

Kim są ci ludzie? Skąd pochodzą? Dlaczego zeszli ze szlaku na manowce? Jak długo pozostaną w tych murach?

Nie możemy się ich pytać. Nie pozwala na to regulamin. Tutaj są to więźniowie. Poprostu „numery". Od 1—361, wciągnięci są w księgę.

A gdyby nawet wolno z nimi rozmawiać.

Któż ważyłby się przystąpić do starszego mężczyzny, który stojąc obok okna zasłania twarz modlitewnikiem. Albo do tego, który usiadłszy na skraju ławki, oparł głowę na rękach i ukrył twarz w dłoniach.

Czy godziłoby się mówić o tych bolesnych wspomnieniach?

Chyba z paroma młodymi, którzy pomimo skromnej ilości lat wieku, są już tutaj dobrze znani, gdyż odwiedzają te mury regularnie co pewien czas.

Na stole wszystko już przygotowane. Między rzędami szklanek, napełnionych czerwonym płynem, stoją naczynia z jadłem świętalnem. W pośrodku zaś duża misa, na której garść ziół sederowych. Wszystko, co potrzebne dla dopełnienia obrządku.

Może więc zaczniemy?!

Apel do sumień

Z grupki cywilów odrywa się sylwetka w melonlku. Na front wysuwa się prezes dr. Landau. W przestrzeń celi padają krótkie zdania:

— W wieczór świąteczny przyszliśmy tutaj, aby nieść wam słowa pociechy. Społeczeństwo pragnie, abyście do niego wrócili .Zeszliście z drogi prawdy, ale możecie na nią wrócić. Dziś mamy święto wyzwolenia, za chwilę modlić się będziecie, prosząc o przebaczenie i wyzwolenie. Niechaj ten wieczór dzisiejszy pokrzepi i podniesie was na duchu. Państwo nie karze dla zemsty, chce was poprawić. Niech uroczystość dzisiejsza przyczyni się do tego.

Zkolei zabrał głos pan prokurator dr. Szypula.

— Więźniowie!

Sylwetki szare wyprężyły się, stanęły na baczność. Teraz przemawiał do nich reprezentant władzy. To nie było już to, co przedtem. Teraz każde słowo oczekiwane było przez 23 ludzi, stojących w wojskowej postawie i łowiących gorączkowo zdania poszczególne.

Ale trwało to zaledwie parę sekund. Trwało na czas „oficjalnej" części mowy, która składała się z jednego słowa „Więźniowie!" Potem przyszła bowiem mowy część druga. Pan prokurator mówił dalej:

— Dziś obchodzicie Święto Wyzwolenia, które winno być świętem radości i wesela, to noc spędzona w oczekiwaniu Proroka Eljasza.

W momencie tym należałoby spoglądnąć w głąb swojej duszy i powziąć mocne, niezachwiane postanowienie poprawy.

Życzę Wam, abyście cienie przeszłości odsunęli w jaknajodleglejszą dal, abyście do tych cel już nigdy nie powrócili i przyszłe Święta spędzili w gronie najbliższych, ciesząc się z odzyskanej wolności.

Społeczeństwo oczekuje od Was poprawy i pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

Znów zaległa cisza. Ale niezupełna. Przerywało ją łkanie, przerywał ją szelest chustek, wyciąganych z za rękawa i niesionych ku załzawionym oczom. Większość stała pochylona, jakby złamana szczerością i siłą prostych słów.

Słuchałem nieraz przemówień tego prokuratora. Słyszałem wielką mowę w procesie Gorgonowej, trwającą trzy godziny, zbudowaną według wszelkich zasad retoryki i działającą sugestywnie poprzez długie jeszcze godziny po jej wygłoszeniu.

Słuchałem dziesiątek przemówień, wygłoszonych w innych wielkich procesach. Słyszałem wreszcie kilkanaście zdań, wypowiedzianych w celi w czasie sederwieczoru. I te właśnie słowa proste, nie obliczone na efekt, ani piękno retoryczne, wywarły na mnie najsilniejsze wrażenie.

Na zakończenie części oficjalnej, przemówił naczelnik więzienia. Mówił o szarych smutnych murach, w które nie powinni więcej wracać. Życzył im uczynienia w ten wieczór uroczysty rachunku sumienia i powrotu do społeczeństwa, jako jednostki uczciwe i pełnowartościowe.

Kidusz za kratą

Część oficjalna miała się ku końcowi. Zaczynał się właściwy seder. Przed stołem stanął kantor p. Schechter, począł odprawiać „kidusz".

Niecodzienny był to widok. Czerń ornatu i czerwień kielicha, trzymanego w ręku, mieszały się dziwnie z przedziwną „symfonją" szarych mundurów i obrośniętych twarzy.

Poraz pierwszy chyba, od murów celi odbijały dźwięki „kiduszu". Płynęły pod sufit półkolisty słowa modlitwy, przedostawały się łatwo poprzez okratowane okienko i minąwszy krążącego na polu strażnika, znikały w przestrzeni.

Opuścił celę pan prezes, odszedł i kantor, by gdzieindziej nieść słowa pociechy strapionym. Dalszy ciąg sederu odprawiali więźniowie.

Misa sederowa stanęła przed jednym z nich. Był to człowiek starszy, trochę już przygarbiony. Latami albo przejściami. Tutaj znalazł się na okres ośmiomiesięczny za podpalenie. Rok temu siedział we wsi podhalańskiej i odprawiał seder wśród rodziny. Obecnie jest inaczej.

W tym roku niewolnicy...

Przytłumionym głosem zawołał „Hu lachanu anju" — „Oto chleb niedoli", a wtórował mu głośny szloch. Wstęp Hagady doskonale dostrajał się do obecnej sytuacji. Jakże wspaniale dostrajało się do obecnej sytuacji i następne zdanie:

„Haszatu awdej leszunu habu benej chojrin" — „W tym roku niewolnicy — w przyszłym ludzie wolni".

Tak jest. Jeśli nie w przyszłym, to chyba niedługo później. Najwyższy wymiar tych ludzi sięga bowiem trzech lat. Są to przeważnie wypadki kradzieży lub też mniejszych oszustw czy manipulacyj wekslowych.

Niema tutaj fachowców od „mokrej roboty", czy też większych „skoków".

Wśród łez i rzewnego nas roju minęły opowiadania Hagady. Wszyscy powstali w czasie odmawiania psalmu „Alleluja", by następnie zasiąść do kolacji. Odmówiono błogosławieństwo, wypito wino.

Został tylko jeden kielich. Stał pośrodku stołu, przygotowany na przybycie proroka Eljasza.

A gdy odmawiano modlitwę „Szefojch chamoschu" uchylone były — według zwyczaju — drzwi celi więziennej. Jeno nikt nie liczył się z czyjemś przybyciem.

Za temi drzwiami były przecież jeszcze nie jedne. Wielkie, żelazne, masywne, zamykane na cztery spusty.

Było jeszcze jasno na dworze. Dzień miał się dopiero ku końcowi. Ale do sederu było daleko. Sklepy w ulicy żydowskiej były otwarte, nikt nie myślał o tem, by zasiąść do wieczerzy.

A tam, za dwoma czerwonemi murami zakończył się seder. Seder potępionych...

R. GEHORSAM





CZWARTEK, 25 KWIETNIA

Kraków (293.5) 6,30 Audycja poranna. 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne. 8 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Program dla dzieci: a) „Nasz konkurs wiosenny" pog. ogrodnicza Ireny Łubiakowskiej, b) piosenki wielkanocne, c) „Święcone małej Basi" opow. dla dzieci młodszych J Niżyńskiej. 12,30 Płyty. 13 a) chwilka dla kobiet i b) dziennik południowy. 13,15 „Bajki muzyczne" — koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana. 13,45—14 a) „Z rynku pracy", b) wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15,45 Operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza" — płyty. 16,10 Recital pieśni synagogalnych nadkantora Maksymiljana Frieda. 16,30 Pogadanka w jęz. francuskim wygł. Lucien Roquigny 16,45 Recital skrzypcowy Jana Straussa, przy fort prof. L. Urstein. 17 „Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia" reportaż z kopalni w Stebniku, wygł. p. St. Weiss. 17,15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „O Małgorzatce i o tańcu z huzarami" H. Moszyńskiej- Januszewskiej. 17,50 Poradnik sportowy 18 Arje i pieśni w wyk. Heleny Hrabiówny. 18,15 Szkic literacki: „Conrad i świat" (etyka heroizmu), wygł. dr. Józef Ujejski prof Un. Warsz. 18,30 „Skrzynka ogólna" w opr. inż. St. Broniewskiego. 18,45 Lekkie piosenki w wykonaniach zespołowych — płyty. 19,07 Program na dzień następny. 19,15 Pogadanka: „Wędrówki ptaków i ich badanie" wygł. p Jan Marchlewski. 19,25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Wiadomości sportowe z Warszawy. 19,35 Trio fortepjanowe G Faure w wyk. Wacława Niemczyka (skrz.), Tadeusza Kowalskiego (wiol.) i J. Sulikowskiego (fort.). 19,50 Feljeton aktualny. 20 Ze Lwowa: Turniej Revellersów 20,45 Dziennik wieczorny i „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21 Koncert z wyk. ork. symf P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem R Wragi (bas). 22 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka lekka i taneczna w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 23 a) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i b) d. c. muzyki lekkiej i tanecznej. 23,30—23,45 Odczyt w języku angielskim pt.: „Zobacz Polskę wiosną" wygł miss Ailleen Alpen.

Warszawa (1339.3) 6.30—15,45 p. Kraków. 15,45 Płyty 16.10—18.30 p. Kraków. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. Slępowski. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,45—19,15 p. Kraków. 19,15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,25—23.45 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—14 p. Kraków. 15,35 Giełda zboż.- towar. 15,40 „Życie artyst. i kultur. Śląska". 15,45 Płyty. 16,10—18.30 p. Kraków. 18.30 Karlikowa poczta. 18,45 Płyty. 19,07 Program 19,15 „Odjazd z Bizancjum", fragm. z pow. Z. Kossak- Szczuckiej: „Krzyżowcy". 19,25—23,45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18,30 p. Kraków. 18,30 „Listy i programy" — dyr. Petry. 18.40 „Życie kultur. i artyst." 18,45 Piosenki i arje operetkowe w wyk. E. Zayendy. 19,07 Program. 19,15 „Ślusarz" z cyklu „Ludzie pracy" — wygł. J. Brzoza. 19,25—23,45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—14 p. Kraków. 14 Płyty. 15,35 Wiadom. gospod. 15,40 Przegląd giełdowy. 15,45—18.30 p. Kraków. 18,30 Łódzka skrzynka ogólna — red. Piotrowski. 18.45—19,15 p. Kraków. 19.15 Płyty. 19,25—23.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 20 „Mistrzowie operetki wiedeńskiej" — koncert rozrywkowy. 21,30 Recital fortep. 22,10 Muzyka ludowa z Turynu. 23,40 Muzyka taneczna.

Paryż (312.8) 19,25 Koncert rozrywkowy. 20,25 „Duchowi bracia" (Chopin i Musset) — słuchow. słowno- muzyczne.

Beromünster (539.6) 20 „Makbet" — opera Verdi'ego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Twe usta kłamią" (Norma Shearer) i „Przygoda w St. Moritz".

APOLLO: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Żyd Süss" (Conrad Veidt).

BAGATELA: „Całuj mnie jeszcze" (Anny Ondra) oraz na scenie rewja: „Wesołe jajko".

DOM ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną" (Meg. Lemonnier, Henry Garat).

PROMIEŃ: „Pan bez mieszkania" (Thimig, Slezak).

SŁONKO: „Śluby ułańskie".

SZTUKA: „Człowiek bez twarzy".

ŚWIT: „ABC miłości" (A. Dymsza)

UCIECHA: „Piotruś" (Franciszka Gaal).

WANDA: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wstrzymanie egzekucyj podatkowych w stosunku do zaległych podatków

Minister Skarbu wydał szereg przepisów wykonawczych do ustawy o ulgach w spłacie zaległych podatków i umarzaniu niektórych zaległości. Zarządzeniem Ministra Skarbu wycofane mają być od egzekutorów podatkowych nakazy egzekucyjne obejmujące zaległości wobec których stosowane będą ulgi. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że umarzanie grzywien podatkowych dotyczy również grzywien wymierzonych z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectw przemysłowych, bądź też za świadectwami niewłaściwej kategorji. Ulgi dotyczą również kosztów upomnień egzekucyjnych doręczonych płatnikom przed dniem 1 kwietnia 1933 roku. Urzędy skarbowe mają dokładnie informować płatników o nowych zarządzeniach tak, by umożliwić im korzystanie w całej pełni z przywilejów ostatniej ustawy o zaległościach. O akcji skreślania zaległych podatków przedstawione mają być Ministerstwu szczegółowe sprawozdania.

* * *

W okólniku do izb skarbowych ministerstwo skarbu reorganizuje akcję egzekucyjną w związku z rozporządzeniami o likwidacji zaległości. Mianowicie, wszystkie tytuły wykonawcze dzielą się na 4 kategorje: 1) obejmującą należności podlegające natychmiastowemu ściągnięciu, a więc przedewszystkiem zaległości za rok 1934 i 1935, 2) obejmującą tytuły wykonawcze na zaległości podlegające całkowitemu umorzeniu, 3) dotyczącą zaległości za okres przed 1 kwietnia 1934 i 4) dotyczącą tytułów wykonawczych za zaległości okresu 1934—35. Okólnik wskazuje, jak należy w każdym wypadku postępować. Z chwilą niezapłacenia w terminie jakiegokolwiek bądź bieżącego podatku, wystawiony będzie tytuł wykonawczy, który natychmiast ulegnie realizacji w drodze egzekucyjnej.

—:o:—

Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 29 z dnia 19-go kwietnia br. ogłoszone zostały dwa rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydane na podstawie pełnomocnictw. Są to jedyne dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone na podstawie pełnomocnictw uchwalonych ostatnio przez parlament, a to z tego względu, że z chwilą ogłoszenia nowej konstytucji, — wygasają pełnomocnictwa ustawodawcze Prezydenta Rzeczypospolitej, uchwalone na ostatniej sesji Sejmu i Senatu.

Ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenia dotyczą ochrony karnej i budowy normalnotorowych kolei Sierpc—Brodnica i Sierpc—Toruń. To drugie rozporządzenie upoważnia rząd do budowy kolei ogólnej długości około 55 klm. od stacji kolejowej Sierpc do stacji Brodnica, oraz kolej ogólnej długości 80 klm. od stacji kolejowej Sierpc do połączenia z linją kolejową Toruń—Mokro—Lubicz około stacji Lubicz. Termin rozpoczęcia robót przy budowie tych dwóch linji ustali minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu, a koszty budowy będą pokryte bądź drogą operacyj kredytowych, opartych na specjalnych tytułach prawnych, bądź z kredytów wstawianych do preliminarza wydatków Funduszu Inwestycyjnego przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

Leczenie inwalidów wojennych w ubezpieczalniach

W związku z ogłoszonem w Nr. 5 Dz. U. z roku bież. nowem rozp. wyk. do ustawy z dnia 17. 3. 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkiem Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał 14 marca br. zarządzenie (Okólnik Nr. 52-35) w którem normuje sprawę leczenia inwalidów wojennych przez Ubezpieczalnie Społeczne. Z okólnika tego podajemy kilka najważniejszych postanowień:

Ubezpieczalnie społeczne udzielają inwalidom wojennym na koszt Państwa świadczeń leczniczych w zakresie leczenia u lekarzy domowych i specjalistów tudzież protezowania (zęby i okulary), z powodu cierpienia (uszkodzenia) podanego w książce inwalidzkiej, na podstawie tej książki.

Świadczeń powyższych udzielają Ubezpieczalnie w przypadkach stwierdzonej konieczności leczenia i tak długo, jak długo trwa ta konieczność.

Udzielanie tych świadczeń odbywa się w trybie ustalonym przy udzielaniu pomocy lekarskiej ubezpieczonym.

Leczenie inwalidy z powodu choroby niepodanej w ks. inwal. następujące według dotychczasowych przepisów tj. za zgodą właściwego starostwa, o co zwraca się Ubezpieczalnia na podstawie wniosku lekarza. Nie dotyczy to oczywiście tych inwalidów, którym przysługuje prawo leczenia na wszystkie choroby.

Inwalida jest obowiązany każdorazowo wylegitymować się książką inwalidzką. W razie nieokazania książki, świadczenia nie mogą mu być udzielone.

Świadczenia lecznicze nie mogą być w zasadzie udzielane również po wygaśnięciu terminu ważności orzeczenia komisji rew. lek., zanim książeczka nie zostanie uaktualniona.

Z leczenia szpitalnego i sanatoryjnego na koszt Państwa, korzystają inwalidzi woj. w trybie dotychczasowego postępowania, tj. na podstawie przekazu wydawanego przez właściwe starostwo (inwalidzie lub ubezpieczalni) w myśl obowiązujących przepisów.

Zasiłek chorobowy dla położnic

W myśl ustawy o ubezpieczeniu społecznem, świadczenia dla ubezpieczonych w razie połogu obejmują poza pomocą leczniczą i zasiłkiem dla karmiących, także zasiłek połogowy przez czas, gdy położnica wstrzymuje się od pracy, nie dłużej jednak niż w ciągu ośmiu tygodni. Prawo do zasiłku położnego mają jednak tylko te obowiązkowo ubezpieczone, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawały przynajmniej przez cztery miesiące w zajęciu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia i nie mają prawa do całkowitego wynagrodzenia od pracodawcy.

Powstało pytanie, czy osobie ,która nie była przynajmniej przez cztery miesiące ubezpieczona przysługuje zwykły zasiłek chorobowy wówczas, gdy w związku z połogiem wstrzymała się od pracy jako do pracy niezdolna, a nie posiada prawa do wynagrodzenia od pracodawcy.

W tej sprawie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił pismem z dnia 28 marca 1935 r. L. 23, 189, 11, 1. że takiej położnicy nie przysługuje prawo do zasiłku chorobowego, ponieważ wypłata zasiłku chorobowego jest uzależniona w myśl art. 95 ustawy od „niezdolności do pracy wskutek choroby", natomiast normalny połóg bez chorobowych powikłań nie może być uważany za „chorobę" w znaczeniu przytoczonej ustawy.

Świadczenia chorobowe dla bezrobotnego

Decyzją z dnia 26 marca 1935 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że w razie zmiany miejsca zamieszkania przez bezrobotnego pracownika umysłowego, pobierającego świadczenia na wypadek braku pracy, pracownik ten ma prawo do korzystania ze świadczeń chorobowych, zgodnie z art. 125 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, za pośrednictwem ubezpieczalni miejsca pobytu na koszt ubezpieczalni, w której jest ubezpieczony.

Pracownicy kolejowi konkurują z kupcami spożywczymi

W ostatnich miesiącach kupcy zaobserwowali masowe wypadki uprawiania nielegalnego handlu przez funkcjonarjuszów Kolei Państwowych.

Funkcjonarjusze ci, korzystając z bezpłatnych przejazdów koleją, zakupują artykuły spożywcze, jak: cytryny, pomarańcze, szproty, śledzie wędzone, piklingi itp. i towary te przewożą koleją od odleglejszych miejscowości, bądź w walizkach, bądź też bezpłatnie w wagonie bagażowym.

Towary powyższe zbywane są następnie konsumentom po cenach niżej rynkowych. Uprawianie takiego handlu godzi w interesy Skarbu Państwa odbija się ujemnie na budżecie Ministerstwa Komunikacji, a szczególnie godzi w interesy detalistów i drobnych kupców, którzy ponosząc ciężary na rzecz Państwa z racji uprawiania handlu, nie mogą sprostać tej nieuczciwej konkurencji i mają kolosalne straty.

W związku z powyższem Centrala Detalicznych i Drobnych Kupców w Polsce podjęła interwencję w Ministerstwie Komunikacji i w jej wyniku Ministerstwo zawiadomiło Centralę dn. 10 bm., że wydało rozporządzenie do wszystkich okręgowych Dyrekcji Kolei Państwowych, w którem zakazuje pracownikom kolejowym uprawiania jakiegokolwiek handlu, a w przypadkach ujawnienia takich faktów, nakazuje winnych pociągnąć do najsurowszej odpowiedzialności służbowej.

UŚMIECHNIJ SIĘ

PRZESĄDY.

— Twoje kamasze skrzypią. To dowód, że nie są zapłacone.

— Przesąd! W takim razie moje ubranie musiałoby też skrzypieć. (Le Rire).

WIELBICIEL

W pewnem miasteczku otwarto teatr rewji. Głównym numerem programu był występ jakiejś „artystki", która miała śpiewać nastrojowe piosenki. Diva jednak nie przybyła na premjerę z powodu choroby.

Właściciel teatrzyku przed rozpoczęciem przedstawienia wychodzi na scenę, aby zawiadomić publiczność o zmianie programu. Rozgląda się po sali i zaczyna:

„Szanowny panie..."

O MAŁŻEŃSTWIE

Młody K. chce się ożenić i zasięga rady swego ojca.

— Niech ojciec mi powie, jak lepiej, zostać starym kawalerem, czy też ożenić się?

Na to odpowiada p. K. senjor:

— Stanowczo lepiej ożenić się. Staremu kawalerowi jest wszędzie źle na świecie, a człowiek żonaty tylko w domu nie może wytrzymać!

W ŚWIECIE MILJONÓW

Pewien miljoner amerykański wyjechał na lato do jednej z miejscowości kąpielowych i wynajął kilka pokoi dla własnego użytku. Mimo to jednak nikt nie zwracał na niego żadnej uwagi i nie okazywał mu szacunku.

Chcąc zaimponować wszystkim gościom, miljoner przywołuje w restauracji hotelowej kelnera i mówi:

— Proszę dać mi sznycel wiedeński za 5.000 dolarów

Na to kelner kłania się z szacunkiem i powiada:

— Bardzo pana przepraszam, ale u nas nie wydaje się pół porcji...

Straszna katastrofa samochodowa w Niemczech

Berln. 23. 4. PAT. W pobliżu Fuldy (Niemcy środkowe) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Omnibus wiozący członków orkiestry wojskowej, najechał na drzewo, rozbijając się. Jedna osoba została zabita, a 5 ciężko i 9 lekko rannych.

NA MARGINESIE

Ludendorff i Bertold Jacob

Ucichła już afera uprowadzonego dziennikarza niemieckiego, Bertholda Jacoba. Niemcy odpowiedziały cynicznie na protest Szwajcarji, oświadczając, że Bertold Jacob aresztowany został w Niemczech bez przyczynienia się oficjalnych czynników niemieckich. Innemi słowy, Niemcy przyznały, że Jacob został ze Szwajcarji uprowadzony do Niemiec, zaprzeczając tylko, by to się stało za inicjatywą oficjalnych czynników niemieckich. Jest to bardzo cenne przyznanie się, albowiem wynika z tego jasno, że poza oficjalnemi czynnikami istnieją jeszcze czynniki nieoficjalne, które urządzają zamachy na obywateli niemieckich, przebywających zagranicą. Takie czynniki „nieoficjalne" zamordowały wielkiego filozofa żydowskiego Lessinga, a mordercy, chociaż policja czeska jego identyczność ustaliła, nie spadł włos z głowy. Tesame czynniki nieoficjalne zorganizowały pucz wiedeński i zamordowały kanclerza austrjackiego Dollfussa. Gdyby się wówczas ten pucz udał, oficjalne czynniki przyznałyby się do działalności czynników nieoficjalnych. Pucz się jednak nie udał i dlatego oficjalne czynniki wyparły się czynników nieoficjalnych.

Narazie nie wiemy, czy Bertold Jacob jeszcze żyje — rozeszła się pogłoska, że już został stracony. Nieszczęsna jego żona bombarduje Szwajcarję listami z prośbą o dalszą interwencję. Po tej cynicznej odpowiedzi Niemiec pozostaje Szwajcarji tylko droga do Trybunału rozjemczego w Hadze. Czy Szwajcarja na tę drogę pójdzie, nie wiemy. Być może, że nie zechce narazić na szwank i tak już niebardzo dobrych stosunków z Trzecią Rzeszą. Wprawdzie naruszono jej suwerenność przez uprowadzenie z jej terytorjum człowieka, korzystającego z gościnności szwajcarskiej, ale Szwajcarja może sobie powiedzieć, że uczyniła wszystko, co mogła, by uratować życie Jacoba.

Ironicznie przypomina „Neuer Vorwaerts", że Jacoba uratować może tylko — Ludendorf. Gdy w Niemczech po przegranej wojnie powstała legenda o Hindenburgu, Ludendorf wystąpił w szranki bojowe z tą legendą. Ludendorff znalazł pomoc w osobie Maksymiljana Hardena, który w swym tygodniku „Zukunft" ogłosił namiętną filipigę przeciwko Hindenburgowi. Artykuł operował faktami, które mogły być znane tylko Ludendorffowi. Pośrednikiem między Ludendorffem a Hardenem był Bertold Jacob, który był wtenczas współpracownikiem tygodnika hardenowskiego. Może więc Ludendorff przypomni sobie Jacoba i skorzysta z tego, że teraz stał się znowu bohaterem narodowym Niemiec i wyjedna, by wypuszczono go na wolność. Wątpić jednak należy, by przyszły generalissimus armji niemieckiej okazał się tak dalece rycerskim...

(—si).

Wiadomości z kraju

—:0:—

Monografja o marsz. Piłsudskim w języku hebrajskim i żydowskim

Prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski, opublikował kilka miesięcy temu monografję pt. „Marszałek Józef Piłsudski — Życiorys". W celu rozpowszechnienia tej monografji wśród Żydów, zamieszkałych w Polsce i zagranicą, powierzył W. Sieroszewski tłumaczenie tego dzieła prof. Markowi Aszowi, który wyda je w przekładzie hebrajskim i żydowskim. — Hebrajski przekład ukaże się drukiem w maju br. Finansowanie tego przedsięwzięcia objęła Delegatura Zarządu Głównego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Stanisławowie.

Poseł Radziwiłł zemdlał podczas rautu na Zamku

Podczas onegdajszego rautu na Zamku, wydanego w związku z podpisaniem nowej konstytucji, omdlał nagle ks. Janusz Radziwiłł, poseł na Sejm. Prawdopodobnie z powodu gorąca i ciasnoty, panującej w pewnym momencie w sali assemble'owej, książę stracił przytomność i osunął się na posadzkę.

Natychmiast podniesiono go i przeniesiono do jednego z bocznych pokojów, gdzie ułożono na kanapie. Wezwani lekarze z pośród gości stwierdzili, że przyczyną omdlenia był atak sercowy. Po zastosowaniu zabiegów książę uzyskał przytomność. Po skończonym raucie około godziny 12'30 po północy, przewieziono księcia do prywatnego pałacu przy ul. Bielańskiej, gdzie dyżuruje przy nim lekarz. — Według djagnozy lekarskiej, stan księcia nie budzi obaw.

Co będzie z amnestją?

Pogłoski o ogłoszeniu amnestji z okazji wejścia w życie nowej ustawy konstytucyjnej, są conajmniej przedwczesne. Dotychczas sprawa ta nie została zdecydowana, gdyby jednak ogłoszenie amnestji zostało postanowione, prace przygotowawcze musiałyby potrwać czas jakiś.

Działacze „narodowi" — mordercami

W Szydłowcu, małem miasteczku, leżącem przy linji kolejowej Kielce—Radom, dokonano przed samemi świętami Wielkiejnocy potwornej zbrodni. Urzędnik miejski Józef Gomólkiewicz zamordowany został skrytobójczo kilkoma uderzeniami noża w chwili, gdy wieczorem powracał do domu. Mordercy zrabowali mu cały zaoszczędzony kapitalik w kwocie 800 zł, który denat nosił przy sobie. Zwłoki zawlekli mordercy do jednego z ogrodów, zakopali w zgóry przygotowanym dole, a ziemię na wierzchu zaorali pługiem.

Ujawnienie sprawców zbrodni było dla całego Szydłowca prawdziwą sensacją. Mordercami byli: 25-letni Adam Schlesinger, prezes miejscowego Katolickiego Stowarzyszenia i prezes „Sokoła" oraz 27-letni syn organisty Mieczysław Pająk, wiceprezes „Sokoła". Obaj, mimo, że materjalnie są zabezpieczeni, dokonali zbrodni w celu rabunkowym. Mordercy, aresztowani w wielką sobotę, przyznali się do winy.

KRONIKA ŁÓDZKA

Rada miejska czeka..

Dotychczas jeszcze komisarz rządowy inż. Wojewódzki nie powziął decyzji w sprawie zwołania budżetowego posiedzenia rady miejskiej i zapewne w tym tygodniu rada się nie zbierze.

Miasto rządzi się narazie na podstawie prowizorjum budżetowego na m. kwiecień w wysokości 1/12 zeszłorocznego budżetu.

Sprawa adw. Kowalskiego przeciw Dr Krauszowi

Odłożona w swoim czasie rozprawa została odroczona na dziś tj. 25 bm. Jak się jednak dowiadujemy na skutek prośby dra Krausza, spowodu świąt Pesach, sprawa ta ulegnie dalszemu odroczeniu.

Skarga adw. Kowalskiego powstała na tle zarzutu dr Krausza na plenarnem posiedzeniu Rady miejskiej, że adw. Kowalski współpracuje z cichym żydowskim wspólnikiem adw. Krausztajnem, że bronił Żyda przed sądem rabinackim i przed sądem koronnym itd. Dr. Krausz ma przeprowadzić dowód prawdy.

Zatarg Dr Krausz—Mincberg na drodze do likwidacji

Sławny już w Polsce zatarg zbliża się ku końcowi. Przyparty do muru p. Müncberg cofa się. W liście skierowanym do Sądu honorowego ma oświadczyć poseł Müncberg, że uznaje wszelkie zarzuty pod adresem dra Krausza za bezpodstawne i wyraża swe ubolewanie. Cofa się również p. Müncberg z wersji o pojedynku. Stwierdzić ma w liście, iż mylnie interpretował rolę zastępców dra Krausza. Najciekawsze jest to, że p. Müncberg ma wpłynąć na cofnięcie „protestów" gminy żydowskiej i rabinatu, potępiających wyzwanie na pojedynek, które notabene zaistniało tylko w rozgorączkowanej wyobraźni p. Müncberga. Dr Krausz, podobno, nie chce słyszeć o cofnięciu swej skargi przed odwołaniem tych protestów.

W każdym bądź razie zatarg kończy się pełną satysfakcją dla dra Krausza.

WYSTAWA JANKLA ADLERA. Wczoraj nastąpiło otwarcie wystawy obrazów znanego malarza Jankla Adlera.

AKCJA Ż. I. N. W ŁODZI. Żydowski Instytut Naukowy rozpoczął akcję finansową w Łodzi.. Akcję tę prowadzi red. S. Rajzen.

Wystawa prof. Konstantego Laszczki i Stanisława Paciorka

Nieporozumienia, które się uczepiły malarstwa, przyległy również i do rzeźby. Popularna opinja zatrzymuje się tu na poziomie — nagrobków... Przeciętne pomniki spotykane po naszych miastach, nawet stołecznych, mówią też o niewesołym stanie smaku. Wobec nagrobków pierwszą naszą troską jest dokładność wizerunku. Marmur, np., jest dostojnym materjałem. Niemniej jednak pozwalają sobie często rzeźbiarze kruszyć jego powierzchnię fałdami i pęknięciami portretowanej twarzy, zupełnie bez uwagi na formę. Wobec mądrze wydobytej formy danej rzeźby najdrobniejsze załamanie, czy „loczek" okażą się rażącemi pomyłkami. Walec ramienia musi być toczony z myślą o ogólnej formie głowy i szyji. Powierzchnia głowy, — chropawa, kędziorowa, czy gładka, — musi dbać o sąsiedztwo twarzy. Ileż subtelności wymaga **ożywianie powierzchni kamienia.** Wyczuwamy nieraz daleko znaczące drgnięcie brwi, ponad skrzepłym spokojem marmuru. A zarazem należy pamiętać: przesadna mimikra życia, psuje powagę marmuru, niszczy więc rzeźbę. Pewne gładzizny, nieco dalej posunięte, doprowadzą już do — lalki. Rozwiązanie powierzchni zależy całkowicie od ogólnego charakteru bryły. Jeżeli kula głowy, walce ramion, trzon tułowia są zmontowane ze sobą w odpowiednich proporcjach mas, w odpowiedniej dynamice i statyce (napięcie ruchu i równowaga), wówczas rozwiązanie powierzchni: twarzy, draperji, pofałdowań, — muszą na każdym najdrobniejszym odcinku liczyć się z tym ogólnym zakrojem, musi brać pod uwagę sylwetę rzeźby z każdej strony, — bo dla krążącego dookoła widza, każda strona ma dać wyczutą zgodność między sylwetą, bryłą i powierzchnią. Twarz Sokratesa zrośla się jednorazowo z charakterem bryły jego głowy. W figurze Nike, — fałdy szaty zgrywają się z ciałem w jednolity rytm form. W „głowach" rzeźbiarzy późniejszych urzeźbienie oblicza, — nosa, ust, oczu, — zmierza do coraz pełniejszego i logiczniejszego rozwinięcia **bryły głowy**, w ramach formy całego popiersia.

Prof. Laszczka wystawia obecnie w Pałacu Sztuki rzeźby **pochodzące z różnych okresów** jego twórczości. Są to ściśle wizerunki osób, naturalistyczne, podobne. W popiersiach kobiet ruch głów, gładkość i dekoratywność mają się złożyć na akcenty wdzięku i pięknisiostwa. W portrecie mężczyzny, w drzewie, kanciaste formy włosów, szat, zdobią w powierzchni drzewa rowy i łuki nie poddane wyrazistej idei formalnej. Obok portretów — symbolizujący „Wodnik", o demonicznej twarzy, i ściśle anatomicznie wystudjowany akcie Ponadło — prace **ceramiczne**, o alegorycznych tematach: „Zjadający się księżyc", „Dwudziesty wiek", „Dumny książę", — upostaciowione przez ptaki, w kolorowej polewie i arabeskowo powyginanych formach nawiązujących mięscami do rzeźby wschodniej.

Oprócz powyższych: szereg **projektów**, w brązie, gipsie i terrakocie. W niektórych z nich uderza swoboda kompozycyjna. Łączenie grup i śmiałość ruchów musiałaby dopiero przy realizacji nasunąć zawilsze zagadnienia, i tam też dopiero moglibyśmy ocenić rzeźbową wartość pomysłu.

W bocznej sali mieści się zbiorowa wystawa obrazów **Stanisława Paciorka.** Są to sielskie fragmenty krajobrazowe, o miernym poziomie malarskim. Ze sentymentu dla zieleni i bieli murów popada w kolorystyczną jaskrawość, która rozbija obraz.

Do głównych wad tych prac należy całkowite zaniedbywanie planów, wśród których dalsze napierają czasem natarczywie na widza, przecięte niewyraźnemi formami przednich. **H. W.**

Bł. p.

TAUBA FREIWALD

zmarła po krótkich a dolegliwych cierpieniach w 82 roku życia.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 22 kwietnia 1935 r., o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni

dzieci, wnuki i prawnuki

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 14

Zachód słońca 18 m. 31

22 Nisan 5695

KWIECIEŃ

25

CZWARTEK

Znaczne ułatwienia w turystyce palestyńskiej

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie komunikuje, iż wznowiła organizowanie indywidualnych i grupowych przejazdów turystycznych do Palestyny, przez którykolwiek z portów europejskich.

Turyści mają możność dowolnego wyboru kierunku przejazdu do Palestyny oraz drogi powrotnej z Palestyny przez dowolnie obrany port, jak np. Konstanza, Trjest, Marsylja, Pireus lub też jakikolwiek inny. Towarzystwa okrętowe współpracujące z Egzekutywą obsługują rejsy palestyńskie najbardziej nowoczesnemi i komfortowemi parowcami, dającemi maksimum wygody dla turystów.

Turyści mają zapewnione indywidualne paszporty zagraniczne, uzyskanie wizy palestyńskiej pod warunkami ustalonemi przez Konsulat Angielski w Warszawie, ulgowe przejazdy kolejowe oraz karty okrętowe po cenach nominalnych, najniższych.

Dla turystów palestyńskich mających zamiar zwiedzić Egipt lub Syrję, organizowane są stałe wycieczki z Palestyny, z bardzo bogatym i urozmaiconym programem.

We wszelkich sprawach, związanych z wyjazdem turystów do Palestyny, należy zwracać się do Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej (dla Wydziału Turystyki Palestyńskiej), Kraków, ul. Józefa Dietla l. 107, telefon Nr. 108-84. Przy zapytaniach listownych załączyć znaczek na odpowiedź.

AFERA OSZUKAŃCZA W KRAKOWIE

Krakowska policja stwierdziła, iż Maurycy Vorzimmer, zam. przy ul. Juljusza Lea l. 7, wespół z niejakim Gustawem Galosem, odwiedzili szereg osób, którym przedstawili się jako ludzie wpływowi i przyrzekli wyrobienie posad. Przeważnie przyrzekali oni posady dozorców domowych.

Pod tym pozorem nabrali oni licznych ludzi, od których wyłudzili mniejsze lub większe kwoty. Po ujawnieniu afery, policja wdrożyła poszukiwania za Vorzimmerem, którego miejsce pobytu nie jest znane.

SPADŁ ZE SŁUPA NA RĘKAWCE

W czasie „Rękawki“ odbywa się corocznie wspinanie na wysoki słup. W czasie zabawy takiej, uległ właśnie wypadkowi 14-letni Piotr Ileska, zam. przy ul. Zamkowej l. 17. Spadł on ze słupa i złamał nogę w kostce. Ofiarę wypadku przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

WYŁOWIŁ Z WISŁY MASZYNĘ DO PISANIA

Niezwykła przygoda spotkała rybaka krakowskiego Jana Książka, zam. przy ul. Berka Joselewicza l. 16. Udał on się na brzeg Wisły i zarzucił tutaj wędkę.

W pewnym momencie poczuł Książek, iż wędka zaczepiła o jakiś twardy przedmiot, znajdujący się na dnie rzeki. Z trudem wyciągnął on przedmiot ten na brzeg. Wówczas przekonał się, iż wyłowił maszynę do pisania, która zasypana była mułem rzecznym.

Niewątpliwie maszyna pochodzi z kradzieży i została ukryta w piasku przez złodziei. Maszynę zdeponowano na IV. Komisarjacie PP., gdzie poszkodowani mogą ją oglądnąć.

Przypomnienie na czasie

„Polskę należy usunąć“...

Niemcy oświadczyły, jak już kilkakrotnie pisaliśmy, gotowość zawarcia ze swymi wschodnimi sąsiadami paktu o nieagresji nawet wtenczas, jeśli niektóre z tych państw zawrą między sobą umowę pomocy wzajemnej na wypadek zaatakowania przez stronę trzecią. Jeszcze przedtem zawarły Niemcy z Polską 10-letni rozejm, który był jedynym sukcesem politycznym Hitlera. Warto więc przypomnieć, co w roku 1927 pisał jeden z czołowych polityków obozu hitlerowskiego i jego nieoficjalny minister spraw zagranicznych, Alfred Rosenberg w broszurze p.t. „Der Zukunftsweg einer deutschen Aussenpolitik“. Dobrze się stało, że „Neuer Vorwärts“, centralny organ emigracji socjalno-demokratycznej, przypomniał tę broszurę, która wprawdzie teraz już przebrzmiała, ale pozostała cennym dokumentem historycznym.

Punktem wyjścia rozważań Rosenberga jest koncepcja, że Niemcy szukać muszą przymierza Anglji i Włoch, by zniszczyć odwiecznego wroga niemieckiego, tj. Francję. Ale zarówno dla Hitlera, jak i dla Rosenberga zniszczenie Francji jest tylko celem ubocznym, bo przyszłość Niemiec leży na wschodzie. Tę swoją broszurę pisał Rosenberg w okresie niezachwianych jeszcze stosunków polsko-francuskich, zrozumiałą więc jest rzeczą, że wyprowadzała go z równowagi solidarność francuskopolska.

Polskę Rosenberg lekceważy sobie zupełnie, a zdaniem jego, wyrzuca Francja miljony, by uzbroić armję polską i pomóc Polsce do ufortyfikowania swej granicy zachodniej. Pioruny ciska Rosenberg na Stresemanna, który zawarł pakty locarneńskie, bo Locarno, to nietylko „zdrada Alzacji“, ale też wyrzeczenie się ekspanzji na Wschód. Wszak Niemcy oficjalnie zrezygnowały ze zmiany swych granic wschodnich drogą wojny. Głównym celem polityki niemieckiej jest kolonizacja Ukrainy, z którą Niemcy muszą nawiązać bezpośredni kontakt terytorjalny. Rosenberg jest święcie przekonany, że Ukraina oderwie się od Rosji sowieckiej, dlatego jest rzeczą konieczną, by Niemcy popierały ze wszystkich sił „ukraińskonarodową rewolucję“ przeciwko Moskwie. Na drodze niemieckiej do Ukrainy leży jednak Polska. A teraz pozwolimy sobie zacytować ustęp z tej broszury Rosenberga odnoszącej się do Polski:

„Niemcy nie miały żadnego wpływu na ten cały rozwój, są jednak teraz tembardziej zainteresowane w tem, aby zabezpieczyć sobie na wypadek zwycięstwa ukraińskiego możliwość sojuszu z Ukrainą. Decydującym motywem byłaby tu naturalna nienawiść między Ukraińcami a Polakami. Jak w XVII. stuleciu są Ukraińcy i w obecnem państwie polskiem uciskani. Ich szkoły się zamyka, łamie się nietykalność poselską, ba, nie pozwala im się nawet nazywać Ukraińcami. **Jeśli więc zrozumiemy, że usunięcie państwa polskiego jest w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem ważne dla Niemiec,** to przymierze między Kijowem a Berlinem i stworzenie wspólnej granicy stać się musi narodową i państwową koniecznością przyszłej polityki niemieckiej“.

Komentarze są chyba zbyteczne, nawet dla tych, którzy mieli jeszcze pewne złudzenia co do szczerości Niemiec.

— **OBOWIĄZKIEM RODZICÓW** jest dbać o mleczne zęby swoich dzieci. Odol jest ntyseptyczny, miły w smaku, aromatyczny i stanowi ochronę zębów, jamy ustnej i migdałów. — Kilka kropel wystarcza. Odol jest bardzo oszczędny w użyciu. Odol jest więc tani. 1816x

— **KOBIETY JAKO SĘDZIOWIE!** Dla zbytu towarów jest dziś potrzebna reklama, niema jednak stałej reguły, jak przeprowadzać reklamę. Trudno jest stwierdzić, jak reklama działa na Panie domu. Wobec tego umieszczono w konkursie fabryki mydła Kołłontaya między innemi zadanie, wybrania najlepszego z pośród 6-ciu ogłoszeń. Ciekawem było, że 65'5 proc. wszystkich Gospodyń wybrało ogłoszenie Nr. 5, które już przedtem uznane zostało przez fachowców jako najskuteczniejsze. 2614x

— **UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO PRZY STOW. „BNEJ SJON“** W sobotę 27 bm. o godz. 3'15 pop. nastąpi uroczyste zamknięcie Uniwersytetu Ludowego przy Stow. „Bnej Sjon“, połączone z referatem p. prof. N. Mifelewa nt.: „Śmiech u dzieci i dorosłych w twórczości Szaloma Alejchema. Goście mile widziani.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **GOŚCINNE WYSTĘPY MARJI MALICKIEJ I ZBYSZKA SAWANA.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem, świetna sztuka D. Niccodemi'ego „Cień“. Jutro w piątek, również po cenach zniżonych „Pierwsza sztuka Fanny“ G. B. Shawa z udziałem Marji Malickiej i Zbyszka Sawana. W próbach tragedja Schillera „Marja Stuart“, od szeregu lat w Krakowie niegrana, ostatnio wystawiona w r. 1903 z okazji gościnnych występów Heleny Modrzejewskiej. W roli nieszczęśliwej królowej szkockiej gościnnie wystąpi znakomita artystka scen warszawskich Marja Malicka, rolę Mortimera odegra Zbyszko Sawan. Postać dumnej królowej Anglji, odtworzy Aniela Tarnowiczówna. Premjera w najbliższą sobotę 27 bm.

— **„MADAME DUBARRY“** romantyczna operetka Millöckera i Mackebena, która zdobyła sobie tak wielkie powodzenie na scenie krakowskiej, powtórzona będzie w najbliższy poniedziałek 29 bm.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 24. 4. 1935. Bieżące zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję nagół utrzymaną. Ruch w dalszym ciągu słaby, ograniczony do poszczególnych papierów. Skromne obroty 4 i pół proc. l. z. b. Bku Kraj.

Na pogiełdziu zastój.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. z. b. Bku Kraj. zł 61.

W obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego zł 5.27—5.31, czeki bankowo 5.28—5.31, Bank Polski płacił za dolary 5.26—5.27, dolar złoty 9.03—9.08, marka niemiecka 195—198, korona czeska 21.75—21.95. Z dewiz: Londyn 25.55—25.75, Szwajcarja 171.25—172, Berlin 213.25—213.75, Paryż 34.90—35.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 21. 4 (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej nagół nie zaznaczyły się większe obroty. Ceny niezmienione, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA POZNANSKA

Poznań, 24. 4. Bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 24. 4. Cynk dost. natychm. 12 15/16, cyna natychm. 225 3/4—226, termin. 221 3/4—222, Straits 234, ołów natychm. 12 1/8, termin. 12 7/16, miedź natychm. 31 1/8—31 1/4, termin. 31 9/16—31 5/8, Elektrolit 34 3/4—35 1/2.

Podpalenie gmachu loterji irlandzkiej

Dublin, 24. 4. PAT. Gmach, w których odbywają się ciągnienia loterji irlandzkiej, został zniszczony przez pożar, wywołany, jak przypuszczają, przez podpalenie. Całe wnętrze budynku wraz z salą ciągnień spłonęło, a ściany częściowo się zawaliły. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej.

Zastrzelił córkę proboszcza ukraińskiego

poczem popełnił samobójstwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 24. 4. (O.) Dziś zawiadomiono komendę powiatowej policji państwowej we Lwowie, że na polach Rzęsny Polskiej pod Lwowem znaleziono dwa trupy: mężczyzny i kobiety. Przy zwłokach znaleziono 5 łusek od rewolweru. Spoczątku trudno było ustalić identyczność zwłok, gdyż nie znaleziono przy nich żadnych dokumentów. Równocześnie dziś rano ukraiński ksiądz proboszcz ze Skniłowa Kowaluk zgłosił, że jego córka wyszła przed dwoma dniami z domu i dotąd nie wróciła. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że zabita kobieta jest właśnie córką owego proboszcza, 24-letnią studentką uniwersytetu Marją Kowaluk. Znana ona była z procesu o zbrojny napad na pocztę w Gródku. Była ona wówczas aresztowana pod zarzutem ukrywania kilku członków U.O.N., którzy razem z Biłasem i Danyłyszynem dokonali napadu. W zwłokach mężczyzny rozpoznano 25-letniego studenta Michała Kopacza. Wedle krążących wersyj, ma się tu do czynienia z morderstwem i samobójstwem na tle erotycznem. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

25 okrętów wojennych i 555 samolotów budują Stany Zjednoczone

Admirał amerykański krytykuje marynarkę brytyjską

Waszyngton, 24. 4. (PAT). Komisja finansowa izby reprezentantów zakończyła prace nad budżetem ministerstwa marynarki. Wydatki tego resortu wynieść mają 470 miljonów dolarów. Liczba marynarzy ma być powiększona z 88.000 do 102.676, w tem 8.176 oficerów. Budżet przewiduje budowę 555 nowych samolotów, w tem 282 dla zastąpienia starych. Komisja obcięła o 15 milj. dolarów wydatki na budowę nowych okrętów. Rząd — oświadczył referent komisji — żąda 29.380.000 dolarów na rozpoczęcie budowy nowych 24 okrętów wojennych. Uważamy, że można odroczyć rozpoczęcie budowy tych okrętów aż do zakończenia prac przyszłej konferencji morskiej. Byłoby to wyrazem wiary St. Zjednoczonych, że zasada ograniczenia zbrojeń morskich będzie utrzymana i że nowy układ morski, lepszy od poprzedniego, dojdzie do skutku.

Admirał Standley, szef wydziału operacyjnego marynarki oświadczył na posiedzeniu komisji, że w obecnym swoim stanie marynarka amerykańska jest niezdatna do ofensywy, natomiast może odeprzeć atak na wybrzeża Stanów Zjednoczonych. — Jeżeli jednak marynarka Stanów Zjednoczonych będzie doprowadzona do siły, przewidzianej w traktatach, wówczas będzie ona narówni z marynarką każdego innego państwa. Dalej mówił admirał Standley o konieczności wzmocnienia sił lotniczych St. Zjednoczonych. Standley żywo krytykował marynarkę W. Brytanji. W. Brytanja — mówił on — utworzyła osobne ministerstwo lotnictwa i jest obecnie niezadowolona, że jej marynarka nie rozporządza siłami lotniczemi. Wracam właśnie z Anglji i jestem au courant tych zagadnień. Porty lotnicze brytyjskie są w stanie pierwotnym, robi się tam coś dla naprawy, ale nic ponadto, co my robiliśmy już przed 10 laty.

Dementi...

Waszyngton, 24. 4. (PAT). W kołach zbliżonych do departamentu marynarki twierdzą, że przemówienie admirała Standleya było powtórzone przez prasę niedokładnie. Admirał nie powiedział wcale, iż w Wielkiej Brytanji czynione są obecnie rzeczy, jakie były dokonane w Stanach Zjednoczonych przed 10 laty.

Anglja pośrednikiem w konflikcie kłajpedzkim

Ryga, 24, 4. PAT. Z Kowna donoszą: Dokładna treść noty w sprawie Kłajpedy, wręczonej przez posłów angielskiego, włoskiego i francuskiego rządowi litewskiemu nie została opublikowana. Litewska agencja telegraficzna zaznacza tylko, że państwa sygnatarjusze, zaniepokojone sytucją w kraju kłajpedskim, przyznają, iż Litwa przy tworzeniu dyrektorjatu kłajpedzkiego natknęła się na trudności, chociaż realizując statut kłajpedzki kierowała się duchem lojalności i umiarkowania.

„Lietuvos Aidas" zauważa, że wręczenie Litwie noty stanowi rezultat konferencji w Stresie, gdzie sprawa kłajpedzka była szeroko omawiana. Powołując się dalej na doniesienia paryskiego „L'Ouvre" urzędówka litewska podaje, że **poseł angielski w Berlinie zabiega o normalizację stosunków między Niemcami i Litwą.**

Ryga 24. 4. PAT. Z Kowna donoszą: Dnia 15 bm. wygasła kadencja obecnego sejmiku kłajpedzkiego. Kiedy i w jakich warunkach odbywać się będą nowe wybory, dotychczas nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że przed ogłoszeniem wyborów czynniki litewskie starać się będą o znalezienie dróg porozumienia z przedstawicielami miejscowej ludności niemieckiej.

KRONIKA ŚLĄSKA

Smierć dwóch osób w płomieniach

Straszny wypadek w hotelu cieszyńskim

Cieszyn. 24. 4. (K) W jednym z hoteli cieszyńskich miał miejsce tragiczny wypadek. Dzierżawczyni hotelu Justyna Zyndrowa, gotując masę złożoną z parafiny i benzyny do czyszczenia schodów tak nieostrożnie wyjęła naczynie z pastą z pieca, że mieszanina zapaliła się. Przestraszona Zyndrowa wypuściła naczyne z rąk, przyczem oblała się zawartością. Jednocześnie zapaliła się podłoga oraz odzież hotelarki. Na pomoc pospieszył jej pomocnik kelnerski 15-letni Edward Sikomas, który usiłował ugasić pożar, doznał jednak poważnych poparzeń i po przewiezieniu do szpitala zmarł. Zyndrowa również doznała ciężkich poparzeń tak, że lekarze stracili nadzieję utrzymania jej przy życiu. Przybyła straż ogniowa ogień ugasiła. Prócz wymienionych poparzenia odnieśli kucharz Szaliński i pokojówka Kolarczykowa.

Marsz. Wolny skarży wojewodę Grażyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice. 24. 4. (K) Jak się dowiadujemy, na dzień 10-go maja br. wyznaczona została sensacyjna rozprawa z oskarżenia marszałka Sejmu Śląskiego mec. Wolnego przeciwko wojewodzie śląskiemu drowi Grażyńskiemu o zniesławienie. Wojewoda Grażyński na opłatku w Zw. Powstańców wygłosił przemówienie, którego treścią czuł się urażony marszałe Wolny, wobec czego sprawę skierował do sądu. Rozprawa ta ze względu na osoby powoda i pozwanego wzbudziła w świecie politycznym olbrzymią sensację.

REDUKCJA ROBOTNIKÓW W CHORZOWIE

Chorzów, 24. 4 (K) W związku z niedoborem w budżecie miejskim m. Chorzowa, zarząd miasta wypowiedział pracę 44 robotnikom z dniem 30 bm., zatrudnionym przy czyszczeniu ulic. Wypowiedzenia otrzymali ludzie starsi, mający prawa do rent. Co się tyczy sporu zarobkowego pomiędzy pracownikami miejskimi a magistratem, w najbliższych dniach odbędzie się pomiędzy zarządem miasta a radą załogową konferencja, na której zatarg ten zostanie prawdopodobnie zlikwidowany.

PRZYSYPANY WĘGLEM PRZY PRACY

Chorzów, 24. 4 (K). W podziemiach kopalni św. Jacek w Chorzowie wydarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Roman Pluta W czasie pracy zerwały się ze sklepienia zwały węgla, które przysypały nieszczęśliwego. Doznał on złamania prawej nogi i ogólnych obrażeń cielesnych. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala s. . Brackiej w Chorzowie.

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO?

Chorzów, 24. 4 (K). Dzisiaj około godziny 5-ej nad ranem wydarzył się na dworcu w Wielkich Hajdukach tragiczny wypadek. Pociąg zdążający z Bytomia do Katowic najechał na dworcu na jednego z pasażerów, zabijając go na miejscu. Przy zwłokach, które były formalnie przecięte na 2 połowy, nie znaleziono żadnych dokumentów tak, że nie można ustalić tożsamości denata. Znaleziono jedynie bilet III klasy z W. Hajduk do Katowic. Według zeznań naocznych świadków, denat sam się rzucił pod pociąg, gdy ten zbliżył się do dworca Dalsze dochodzenia w toku

—o—o—

Konferencja naddunajska — z początkiem czerwca

Londyn. 24. 4. PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu: Rząd włoski nie wysłał jeszcze zaproszeń na konferencję o pakcie naddunajskim, która jak sądzą, zbierze się w początkach czerwca. Na konferencję tę zaproszone będą Austrja i państwa sąsiadujące z nią. **Inne państwa, jak Polska i Rumunja będą zaproszone tylko w tym wypadku, gdyby miała być tam omawiana kwestja dozbrojenia Węgier, Bułgarji, Austrji, co jeszcze nie jest zdecydowane.** Zaproszenia wysyłane będą wspólnie przez Włochy i Francję. W. Brytanja wydeleguje na tę konferencję obserwatora.

Lekarz niemiecki zamordował swych 4 dzieci!

Freiburg, 24. 4. PAT. W Boetzingen (w Badenji) w nocy z niedzieli na poniedziałek **lekarz miejscowy otruł czworo swoich dzieci w wieku od 6 do 15 lat.** Ciała dzieci znaleziono dopiero dziś. Ojciec dzieciobójca znikł bez śladu.

Posady dla lekarzy aryjskich w armji

Berl..., 24. 4. PAT. Urzędowy organ izby lekarskiej w Berlinie ogłasza listę 33 lekarzy, którzy ustąpili ze stanowisk w kasach chorych. Większość ich objęła natychmiast stanowiska lekarzy wojskowych w armji, marynarce oraz policji krajowej.

Stracenie dwóch generałów greckich za udział w powstaniu

Ateny, 24. 4. PAT. Generał Papules b. dowódca wojsk greckich w Azji Mniejszej, oraz generał Kimisis zostali skazani na śmierć za udział w powstaniu. **Wyrok wykonano przez rozstrzelanie dziś o godz. 6 rano.**

Dalsze ulgi w spłacie zaległości podatkowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 4. Sin. W związku z ustawą o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje obecnie rozporządzenie w sprawie ulgowej spłaty zaległości samoistnych danin komunalnych. Ulgami będą objęte zaległości w podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich w spłatach drogowych, pobieranych od inwestycyj samorządowych na obszarze gmin wiejskich, w podatku od lokali w gminach wiejskich o charakterze miejskim i w podatkach od placów budowlanych, pobieranych od 1 bm. Rozporządzenie to będzie ogłoszone w dniach najbliższych.

Ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw budowlanych

Warszawa. 24. 4. Sin. Ministerstwo Skarbu zarządziło, że przedsiębiorstwa budowlane, prowadzące prawidłowo księgi handlowe wykupić mogą na rok 1935 świadectwa przemysłowe, odpowiadające średniej rocznej liczbie zatrudnionych robotników. Dotychczas przedsiębiorstwa te musiały wykupywać świadectwa przemysłowe najwyższej kategorji Zarządzona ulga będzie przyznawana od 15 maja br.

„Potwierdzamy odbiór cennego protestu"...

Londyn, 24. 4 PAT. Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski potwierdził odbiór protestu Rzeszy niemieckiej przeciw uchwale Rady Ligi Narodów. Nota brytyjska wręczona dziś ambasadorowi niemieckiemu w Londynie, ma charakter czysto formalnego potwierdzenia odbioru komunikatu niemieckiego.

Haussa na srebro w Londynie

Londyn, 24. 4. PAT. Na giełdzie londyńskiej obserwuje się obecnie poważną spekulację na srebro. Głównym powodem wzrostu cen srebra jest — jak wiadomo, popyt, wywołany decyzją St. Zjedn. zakupu przeszło 1 miljarda uncyj tego metalu, albowiem krajowa produkcja amerykańska nie wystarcza dla znalezienia przepisowego 25 proc. pokrycia w srebrze obok 75 proc. pokrycia obiegu złotem. Obecna haussa na srebro odbije się bardzo niepomyślnie na sytuacji gospodarczej Chin.

Caillaux przeciw „manipulowaniu walutą"

Paryż, 24. 4 PAT. Przemawiając na sesji rady generalnej departamentu Sarthe w Le Mans, prezes komisji finansowej senatu Caillaux oświadczył, że wszelkie próby manipulowania walutą groziłyby wielkiem niebezpieczeństwem.

Uproszczony sposób podwyższenia płac urzędniczych

Rio de Janeiro, 24. 4. PAT. Podobno według opinji kół finansowych rząd brazylijski zamierza emitować nową serję banknotów, aby zadowolnić żądanie powiększenia płac urzędników.

Członkowie sowieckiej delegacji lotniczej ranni w katastrofie

Nowy Jork, 24. 4. PAT. Trzej członkowie sowieckiej delegacji lotniczej w Stanach Zjednoczonych zostali ranni w katastrofie samochodowej. Ranni są: zastępca szefa Instytutu Aerodynamicznego profesor Nickrasow i inżynierowie Baszkirow i Auzan. Szofer Amerykanin poniósł śmierć w katastrofie.

Woda zalała kopalnię

Johannesburg. 24. 4. PAT. W nowej kopalni Machavie pod miastem Potschefstroom w Transwaalu wdarła się do szybu woda. Ofiarą zalania szybu padło 3 Europejczyków i 42 tuziemców. Dotychczas wydobyto z kopalni tylko 2 ciała zatopionych górników.

Lisbona, 24. 4 PAT. Na wyspach Azorskich odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

Nowe podręczniki szkolne

Warszawa. 24. 4. PAT. W związku z dalszym etapem realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa, wprowadzony będzie w roku szkolnym 1936/37 nowy program nauk do czwartej klasy gimnazjum oraz do pewnych szkół powszechnych pierwszego i drugiego stopnia.

W związku z tem podręczniki, zastosowane do nowego programu klasy czwartej należy zgłosić w min. oświaty do dnia 1 września br. W tymsamym terminie należy zgłosić podręczniki języka obcego nowożytnego dla trzeciej klasy gimnazjum.

W klasie czwartej w roku szkolnym 1936/37 obowiązywać będą jeszcze dawne podręczniki języków obcych nowożytnych. Rękopisy tych podręczników winny być nadesłane z zachowaniem obowiązujących przepisów do dnia 1 grudnia br. Podręczniki dla odpowiedniej klasy publicznych szkół powszechnych pierwszego i drugiego stopnia należy zgłosić do dnia 1 października br., nadesłać zaś do aprobaty do dnia 1 lutego 1936 r. Ponadto w roku szkolnym 1937/38 rozpocznie się nowy 5-letni turnus podręczników dla pierwszej, drugiej i piątej klasy szkoły powszechnej oraz pierwszej klasy gimnazjum (łącznie z podręcznikami języków obcych dla tej klasy).

Autorzy i wydawcy przygotowujący podręczniki dla tych klas, i szkół winni je zgłosić do 1 listopada br., nadesłać zaś do aprobaty do 1 kwietnia 1935 r.

W powyższych sprawach osobom zainteresowanym będzie udzielał informacyj ustnie lub pisemnie wydział programowy Min. W. R. i O. P.

Polska na drugiem miejscu w wynikach Makkabiady

Warszawa, 24. 4 PAT. Jak się dowiadujemy, komisja rozjemcza Makkabjady zweryfikowała punktacje ostatnich igrzysk makkabijskich. Po uwzględnieniu szeregu protestów, nastąpiły tak duże zmiany w punktacji, że wskutek tego Makkabi z Polski mogła zająć drugie miejsce zamiast jako dotychczas 5-te. Obecna klasyfikacja startujących w Makkabjadzie drużyn państwowych jest następująca: 1-sze miejsce Austrja 406,5 pkt., **2-gie Polska 357**, 3-cie Niemcy 316, 4-te St. Zjedn. 329, 5-te Czechosłowacja 321, 6-te Palestyna 319,5.

Pokrycie złotego - ponad 48 proc.

Warszawa, 24. 4 PAT. W drugiej dekadzie kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,4 milj. zł i stan pieniędzy zagranicznych i dewiz o 4,0 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 12,6 milj. zł, przyczem portfel wekslowy spadł o 1,9 milj. zł oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 11,1 milj. zł, natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 0,5 milj. zł.

Zapas polskich **monet srebrnych i bilonu** wzrósł o 3,4 milj. zł. pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" wzrosły: pierwsza o 21,0 milj. zł, druga o 12,1 milj. zł, natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 33 i pół milj. zł. **Obieg biletów bankowych** w wyniku wyżej omówionych zmian spadł o 29.2 milj zł, pokrycie złotem spadło z 48.19 proc. do 48.04 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 18 pkt. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Bliskie porozumienie Włoch z Abisynją

Paryż. 24. 4. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: W nocie z dnia 22 marca, adresowanej do Ligi Narodów **Włochy oświadczyły, że gotowe są przyjąć procedurę koncyljacyjną dla rozstrzygnięcia zatargu z Abisynją.** Obecnie w nocie do Włoch Abisynja wyraża zgodę na tę procedurę. Komisja koncyljacyjna nie jest jeszcze mianowana, miejsce jej obrad nie zostało ustalone.

280 zabitych wskutek trzęsienia ziemi w Iranie

Bagdad. 24. 4. PAT. Trzęsienie ziemi wyrządziło wielkie szkody w prowincji Dzanderan w Iranie. Liczne domy zawaliły się, grzebiąc w gruzach mieszkańców. Dotychczas wydobyto z ruin zabudowań zwłoki przeszło 280 ofiar katastrofy.

KRONIKA KIELECKA

Kielce, 24. 4. PAT. We wsi Kuczków pow. Włoszczowskiego w zagrodzie Jana Skotowskiego, wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył ogółem 7 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi oraz inwentarzem żywym i martwym. Ogólna strata wynosi około 14.000 zł. W czasie pożaru dwie osoby doznały poparzeń. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

* * *

Kielce, 24. 4. PAT. Obok huty „Ludwików" w Kielcach tuż przed nadjeżdżającym pociągiem osobowym usiłowała przedostać się na drugą stronę toru niejaka Marja Manecka z Kielc. Manecka uderzona została przodem parowozu i poniosła śmierć na miejscu.

* * *

Kielce, 24. 4. PAT. W Kielcach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 3-letniej dziewczynki, Heleny Kozetka. Pozostawione bez opieki dziecko, bawiąc się w kuchni, zapaliło od ognia pod piecem kuchennym kawałek papieru. Od płonącego papieru zajęła się na dziewczynce sukienka. Nieszczęśliwe dziecko w jednej chwili stanęło w płomieniach, a po przewiezieniu do szpitala zmarło w godzinę później, skutkiem odniesionych ran.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Paryż, 24. 4. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, że w ciągu maja toczyć się będą w Londynie rozmowy angielsko-niemieckie na tematy zbrojeń morskich, ograniczone jednak wyłącznie do zagadnień technicznych.

Ateny, 24. 4, PAT. Dla przyspieszenia procedury sądowej w procesie przywódców powstania zredukowano liczbę świadków obrony. Na rzecz oskarżonych przywódców zeznawać może po 5 świadków, na rzecz innych oskarżonych po 3-ch.

Meksyk, 24. 4 PAT. Dzięki interwencji prezydenta Cardonas'a, zażegnany został strajk robotników elektrowni w Tampico. Przerwano wskutek tego strajki w innych elektrowniach, które pozbawiały światła 5 stanów republiki meksykańskiej.

Jak Warszawa święciła moment podpisania ustawy konstytucyjnej?

Warszawa. 23. 4. PAT. Dziś na Zamku królewskim odbyło się uroczyste złożenie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podpisu na akcie ustawy konstytucyjnej.

W godzinach wieczornych miasto przybrało uroczysty wygląd. Z gmachów państwowych i domów prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. Zamek królewski jaśnieje zdaleka od świateł, rzęsiście oświetlony reflektorami.

Na Placu Zamkowym z okazji dzisiejszej uroczystości zgromadziły się liczne rzesze ludności stolicy, wypełniając szczelnie plac i wyloty przyległych ulic. Zwartym szeregiem ustawiły się związki b. wojskowych ze sztandarami oraz szereg organizacyj społecznych i robotniczych. U podnóża kolumny Zygmunta stanęły kompanje honorowe z chorągwiami warszawskich pułków piechoty: 21 p. piechoty, 30 p. Strz. Kan. oraz 36 p. Legji Akademickiej. W głębi placu ustawił się szwadron 1 p. szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego ze sztandarem.

O godz. 19.30 w chwili składania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podpisu na akcie ustawy konstytucyjnej, oddziały wojskowe sprezentowały broń, orkiestra 21 p. p. odegrała hymn narodowy, a baterja dywizjonu artylerji konnej z dziedzińca kompanji zamkowej przy ul. Bugaj oddała 101 strzałów.

Po odegraniu hymnu narodowego, zebrane na placu tłumy długo manifestowały wznosząc okrzyki na cześć Konstytucji, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, rządu oraz twórców Konstytucji. Następnie orkiestry zgromadzone na placu wykonały „Pierwszą Brygadę“ oraz szereg utworów muzycznych.

—o-§-o—

Skład zabawek wyleciał w powietrze

Łuck. 23. 4. PAT. Dziś w południe w składzie zabawek dziecinnych, należącym do Richtera, przy rozpakowywaniu nadeszłej Warszawy skrzyni z korkami do straszaka, zawierającej kilkanaście tysięcy sztuk korków, nastąpił wybuch. Znajdujące się w sklepie zabawki, księgi i część urządzenia sklepowego siłą wybuchu zostały wyrzucone wraz z szybami na ulicę. Właściciel sklepu został poparzony i poraniony odłamkami rozerwanej skrzyni. Straty wskutek zniszczenia urządzenia sklepu są dość znaczne.

—:0:—

Proces Venizelosa i tow. rozpoczął się

Ateny. 23. 4. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się proces przywódców b. opozycji, a mianowicie b. premjerów Venizelosa, Papanastasiu, Kafandarisa i Sofulisa oraz kilku b. ministrow i dziennikarzy.

Przed doniosłemi zmianami gabinetowemi w Anglji

MacDonald ustępuje — Baldwin premjerem?

Londyn. 23. 4. PAT. Liberalna „Star“ zapowiada dzisiaj, że natychmiast po uroczystościach jubileuszu koronacyjnego rozpoczną się przygotowania do rekonstrukcji gabinetu, która ma być przeprowadzona przed końcem lipca. „Star“ zapowiada,że MacDoald, który uważa obowiązki premjera za zbyt ciężkie i na którego w czasie uroczystości jubileuszowych spadnie cały ciężar oficjalnego reprezentowanina rządu, **pragnie później zadowolić się stanowiskiem mniejszem i prawdopodobnie zamieni się z Baldwinem, który skolei obejmie kierownictwo rządu.** „Star“ twierdz zresztą, że kandydatem na premjera jest również kanclerz Skarbu **Neville Chamberlain, ale że więcej szans posiada Baldwin.**

Po rekonstrukcji nastąpić mają, zdaniem dziennika, w końcu listopada nowe wybory powszechne. Według „Star“ zajść mają również pewne zmiany, dotyczące resortów dotychczasowego **ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona** oraz dotychczasowego ministra pracy Stanley'a „Star“ nie wymienia coprawda żadnego nowego kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych, jednakże w kołach politycznych krąży pogłoska, że **premjer MacDonald chętnie zamieniłby swe premjerostwo na tekę ministra spraw zagranicznych.** W kołach tych wysuwana jest również możliwość powołanina **sir Johna Simona na premjera** z pozostawieniem Baldwina na dotychczasowem stanowisku, gdyż Baldwin **wyraźnie opiera się objęciu premjerostwa.** Tego rodzaju kombinacja miałaby jedynie na celu zluzowanie MacDonalda i utrzymanie obecnego rządu narodowego tylko na dalsze 3—4miesiące aż do **wyborów, których odbycie się w końcu października lub z początkiem listopada uważane jest za coraz prawdopodobniejsze.**

Studentki osiągnęły rekord alpinistyki

Moskwa. 23. 4. PAT. 5 studentek z miasta Ordzonikidze osiągnęło poraz pierwszy w historji alpinistyki szczyt Kazbeku i oba szczyty Elbrusu.

•

Moskwa. 23. 4. PAT. W Moskwie ponownie ujęto szajkę bandycką. 2 bandytów rozstrzelano.

Miasteczko w Niemczech pod wodą

Berlin. 23. 7. PAT. W drugie święto Wielkiejnocy szalała w górach olbrzymia burza, połączona z gradem, która w przeciągu 3 godzin wyrządziła wielkie spustoszenie.

Miasteczko Hohenstein-Ermsthal zostało zupełnie zalane wodą. Również duża część nowej autostrady została zalana, przyczem znaczną ilość materjałów budowlanych woda zabrała ze sobą.

„Niemcy nie dopuszczą do nowej dyskryminacji na forum międzynarod.“

Ostry ton urzędówki niemieckiej

Berlin. 23. 4. PAT. Urzędowa „Dipl. Polit. Korrespondenz“ pisze: Protest niemiecki przeciw rezolucji Rady Ligi z 17 kwietnia dowodzi jasno, że polityka niemiecka nie przywiązuje do votum Rady żadnego szczególnego znaczenia prawno-rzeczowego, lecz uważa ją tylko za demonstrację polityczną. Okoliczność ,iż uchwały Rady już dawno przestały być traktowane, jako dokumenty o daleko sięgającem znaczeniu nie usuwa bynajmniej odpowiedzialności poszczególnych państw wobec reguły jednomyślnośc **żaden członek Rady nie może zasłaniać się zbiorową odpowiedzialnością** tej anonimowej instytucji. W obecnych warunkach uchwała genewska według „Dipl. Polit. Korr.“ nie posiada mocy werdyktu sądowego i w konsekwencji nie pociągnie za sobą dla Niemiec żadnych następstw prawnych. Pod żadnym jednak warunkiem **Niemcy** — pisze „Dipl. Pol. Korr.“ — **nie dopuszczą do przeprowadzenia na forum międzynarodowem nowej dyskryminacji moralnej w stosunku do opartej na wzorach kłamstwa (?) wersalskiego o winie Niemiec za wojnę.** Protest niemiecki był pierwszą skolei reakcją ze strony rządu Rzeszy, przyczem chodziło o to, aby każdy rząd zagraniczny dowiedział się, jak Niemcy oceniły wogóle jego votum. Odpowiedź na kwestje poszczególne została wyrażona z zastrzeżeniem na później, narazie chodzi głównie, aby zaprotestować przeciw metodzie, stosowanej w Genewie, która zupełnie nie ułatwia porozumienia rzeczowego w aktualnych ważnych zagadnieniach.

Czy Rada Ligi Narodów zajmie się sprawą Kłajpedy?

Berlin. 23. 4. PAT. Z Kowna donoszą, że w nocie mocarstw-sygnatarjuszy wręczonej rządowi litewskiemu podkreślono w stanowczej formie gotowość odwołanna się do Rady Ligi na podstawie art. 17 konwencji kłajpedzkiej, o ileby krok mocarstw nie został przez Litwę uwzględniony. Według niemieckiego biura informacyjnego, rozbieżności w przedmiocie interpretacj statutu kłajpedzkiego, istniejące między sygnatarjuszami a rządem litewskim są tak duże, że **sprawa ta będzie musiała być rozstrzygnięta przez Radę,** względnie przez Trybunał Rozjemczy w Hadze. Prasa tutejsza przypomina, że rząd Rzeszy dnia 5 kwietnia zwrócił się do rządu litewskiego z notą, wyłuszczającą stanowisko Rzeszy, przyczem podkreślała, że Niemcy nie mają żadnych planów agresywnych wobec Kłajpedy, ale żądać muszą od Litwy przywrócenia statutu kłajpedzkiego. Nota zawierała protest przeciwko propagandzie antyniemieckiej w Kownie.

Dalsze echa przerwania rokowań francusko-sowieckich

Paryż, 23. 4. PAT. Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje przerwanie rokowań francusko-sowieckich.

Korespondent moskiewski „Le Temps“ donosi, iż w Moskwie wyrażają żal, iż względy natury prawnej opóźniły zawarcie układu. W Moskwie cytują chętnie wyjątki niektórych dzienników francuskich, krytykujące wahanie rządu francuskiego oraz podkreślają niepokój tychże dzienników co do stanowiska Małej Ententy wobec Francji, gdyby trzeba było długo czekać na zawarcie układu francusko-sowieckiego. Moskwie — podkreśla korespondent — zależy bardzo na zasadzie automatycznej wzajemnej pomocy bez oczekiwania na decyzję Rady Ligi Narodów. Sprawa mogłaby przybrać inny obrót tylko w tym wypadku gdyby zastrzeżenia prawne, wysunięte przy tym układzie były tylko pretekstami, wynikającemi z innych kombinacyj i maskującem niezgodność co do samej istoty.

„Le Jour“ twierdzi, że równolegle z przerwaniem rokowań francusko-sowieckich zarysowuje się zbliżenie mocarstw zachodnich i Polski. Nawet Niemcy zgadzają się na to zbliżenie. Pismo zwraca uwagę, że prasa niemiecka, która występowała z ostrą krytyką przeciwko Francji, Anglji i Włochom po uchwale genewskiej zachowała powściągliwość wobec Polski.

Kronika krakowska

ZAMKNIĘCIE WPISÓW NA TECHNIKĘ W HAJFIE

Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie otrzymało zawiadomienie z Dyrekcji Technikum w Hajfie, że z powodu dużej ilości podań uczniów o przyjęcie na Technikę na rok szkolny 1935/36 zamknięte zostały wpisy na rok pierwszy z dniem 15 kwietnia br.

Technika wzywa wszystkich kandydatów, których świadectwa i pieniądze nadeszły po świętach Pesach, by podali Dyrekcji, czy zgadzają się na zatrzymanie świadectw i pieniędzy do roku szkolnego 1936/37, względnie czy życzą sobie zwrotu tychże, a w tym wypadku winni podać adres zwrotny.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE

urządza w sobotę, dnia 27 kwietnia 1935, o godz. 8-mej wiecz. w Sali Saskiej Uroczystą Akademję z okazji dziesięciolecia Uniwersytetu Hebrajskiego, na której prof. Dr. Majer Bałaban, jeden z najznamienitszych historjografów współczesnych będzie przemawiał n. t. Od Jabne do Góry Scopus (rzut oka na dzieje nauki żydowskiej). W części muzyczno-wokalnej biorą udział: Hanna Lazerowa (recytacja), Stella Martini (Markusówna) (śpiew), Julja Schönwetterowa (skrzypce), Hanna Zimmermannówna (akomp.). Wstęp wolny za zaproszeniami. Numerowane bilety wydaje się dziś i codziennie w biurze przy ul. Dietla 107, I. piętro od godz. 11—13 przedp. gdzie wydaje się również pozostałe zaproszenia.

—oXo—

„AGONJA CZY PRZESILENIE LITERATURY?"

W piątek, 26 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. A—B l. 39) **Maksymiljan Boruchowicz** wygłosi odczyt pt. **„Agonja czy przesilenie literatury?"**. (Treść: Literatura na cenzurowanem. — Czy zmierzch powieści? — Reportażowe odbijanki. — Literackie łamigłówki. — Erotyka na indeksie. — Powrót do komunału. — Masa...? — Wieczna pani Bovary. — Niespodzianki, które czekają — itd. Po referacie dyskusja.

• • •

— „ŻYWE PIĘKNO TATR". We czwartek, 25 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w Kolegjum Wykładów Naukowych wieczór literacki Tadeusza Bocheńskiego p. t. „Żywe piękno Tatr" prelegent-poeta odczyta wybrane fragmenty swej najnowszej książki zatytułowanej „Dziennik Tatrzański".

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA PSYCHJATRYCZNEGO

W piątek 26 bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J. posiedzenie Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego i Krakowskiego Towarzystwa Neurologicznego z nast. programem: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Dr. Gradziński: Przyp. wągrzycy mózgu. 3) Dr. Kirschner: Przyp. psychozy symptomatycznej w przebiegu zapalenia stawów. 4) Dr Bornstein: Przyp. guza mózgu o obrazie nagminnego zapalenia mózgu. 5) Dr. Ślączka: Preparat wągra komory 4-tej.

PROCES O PODPALENIE I OSZUSTWO ASEKURACYJNE

(or) Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczył się wczoraj proces o podpalenie. Na ławie oskarżonych zasiadła Małgorzata Kozubowa z Balina pod Chrzanowem, pozostająca pod zarzutem iż 21 sierpni ub. roku podpaliła swe domostwo, celem uzyskania premji asekuracyjnej.

W niedługo po wybuchu pożaru przeprowadzono dochodzenia, które stwierdziły, że ogień powstał naskutek wadliwej budowy przewodów kominowych. Dopiero w toku dalszych dochodzeń ustalono, iż Kozubowa podpaliła dom dla uzyskania premji.

Kozubowa początkowo przyznała się do winy, podając, że podpaliła strzechę obok komina, aby stworzyć pozory pożaru, powstałego wskutek wadliwej budowy. Później jednak cofnęła swe zeznania.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli 9 głosami zaprzeczyli winę oskarżonej, wobec czego została ona uniewinniona.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Solecki, oskarżał prokurator dr. Panek. Bronił adw. dr. Pfeffer.

WŁADZE WOJSKOWE WYDAJĄ PIĘCIOKSIĄG MOJŻESZA DLA ŻOŁNIERZY WYZNANIA MOJŻESZOWEGO

Władze wojskowe wydały specjalnie dla żołnierzy wyznania mojżeszowego, odbywających powinność wojskową Pięcioksiąg Mojżesza. Na wniosek naczelnego rabina W.P. mjr. Szteinberga Pięcioksiąg wraz z modlitewnikami rozdawany będzie żołnierzom bezpłatnie. Dary te oprawione będą w okładki koloru biało-amarantowego i są opatrzone godłem państwowem.

24 LOTNISKA W POLSCE

Opracowane zostały zestawienia dotyczące sieci lotniczej w Polsce. Jak się okazuje nowe lotnisko w Rumji pod Gdynią, które z dniem 1 maja otwarte będzie dla stałej komunikacji pasażerskiej, jest 24 z kolei polem lotniczem w Polsce. Obecnie już wszystkie ważniejsze ośrodki w Polsce mają połączenie lotnicze.

KONGRESY MIĘDZYNARODOWE W POLSCE W BIEŻĄCYM ROKU

W r. b. ma się odbyć w Polsce kilka międzynarodowych kongresów, mniej niż w latach ubiegłych. Rozpocznie je 14-go maja Kongres Międzynarodowy Centralnej Rady Turystycznej, przy udziale około 100 delegatów z 30 państw, który obradować będzie w Krakowie i Zakopanem od 14 do 18 maja. Od 2 do 16 czerwca przy o wiele liczniejszym komplecie, odbędzie się w Warszawie kongres Międzynarodowej unji kolei żelaznych. W lipcu ma się odbyć w Warszawie Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych, we wrześniu od 4 do 15 również w Warszawie Międzynarodowy Kongres Dyrektorów Instytutów Meteorologicznych, na którym w roli gospodarza wystąpi Państwowy Instytut Meteorologiczny. Również we wrześniu, 7, 8 i 9 odbędzie się w Poznaniu kongres Międzynarodowego Związku Ogródków Działkowych, a w Krakowie, w terminie dotychczas nieustalonym, IV. Międzynarodowa Konferencja w sprawie domów wycieczkowych dla młodzieży, na której w roli gospodarza wystąpi min. oświaty.

UKRAIŃSKI BOJKOT ALKOHOLU I TYTONIU

W świątecznym numerze „Chliborobskaja Mołod" (organ pisma sekcji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej towarzystwa rolniczego „Silskyj Hospodar"), zamieszczono w artykule wstępnym apel, wzywający do walki z piciem alkoholu i paleniem tytoniu. W apelu tym stwierdza się, że szkolenie młodzieży ukraińskiej nie ma na celu tylko spraw gospodarczych, lecz ma wychować nowe, świadome i zdrowe pokolenie ukraińskiego narodu.

WIELKI WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W POLSCE

Polska posiada 345 więzień dla 38.500 osób. W chwili obecnej odbywa karę w więzieniach około 56.000 osób. Wszystkie więzienia są przepełnione. Jak wzrosła przestępczość świadczy fakt, że w r. 1927 było w Polsce więźniów ogółem 27.625.

W r. 1923 skazano w Polsce ogółem za różne przestępstwa 131.296 osób, w r. 1932 skazano (nietylko za zbrodnie i występki, ale wogóle za wszelkie wykroczenia) — 750.286 osób!

W r. 1933 wydano na walkę z przestępstwem (więziennictwo, wymiar sprawiedliwości, zwalczanie chorób wen. itp.) okrągłe 100 miljonów zł. Drugie 100 miljonów wynosiły wydatki na utrzymanie policji państwowej.

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY

(or) Wczoraj przedpołudniem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Romanowicza 29, gdzie dwoje młodych ludzi usiłowało pozbawić się życia. Byli to 23-letnia Marja Długosz, robotnica oraz 21-letni Marjan Garncarz, szeregowiec 19 pp. W celach samobójczych napili się esencji octowej.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono Długoszównę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, Garncarza zaś do szpitala wojskowego.

ŚMIERTELNY EPILOG „WOJNY CYGAŃSKIEJ"

(or) Jak już wczoraj donieśliśmy, doszło onegdaj do wielkiej awantury, a następnie i bójki, w obozie cygańskim w Krakowie. W wyniku bójki został ciężko ranny Maksymiljan Krausem, cygan, który został uderzony czajnikiem w głowę i doznał załamania czaszki.

Pomimo pomocy lekarskiej, Krausem zmarł w szpitalu. Zabójca jego, Edward Stębalski został aresztowany i przebywa w więzieniu.

—o—

— **WIECZÓR LITERACKI** ku czci 20-letniej rocznicy zgonu J. L. Pereca odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 8.15 wieczór w sali przy ul. Dietla 11. Referat p. t. Poeta i Jego dzieła, wygłosi prof. N. Mifelew. Recytacje i deklamacje z dzieł Pereca.

Stalin — „ukochany wódz"

Moskwa, 23. 4. PAT. Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordzonikidze odbył przejażdżkę moskiewską koleją podziemną. Robotnicy i pionierzy zgotowali mu gorącą owację. Charakterystycznem jest, że **w komunikacie oficjalnym, wydanym, po tej uroczystości, Stalin poraz pierwszy został nazwany „ukochanym wodzem narodów Zw. Sowieckiego", a nie „wodzem światowego proletarjatu"** — jak to było przyjęte dotychczas Również wśród opublikowanych w dzisiejszej prasie 52 haseł ustalonych na 1 maja przez centralny komitet partji komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski". Pozostałe zawierają pojęcia nawskróś państwowe.

—o—

Wielka afera łapownicza w Nowym Jorku

Nowy Jork. 23. 4. 23. 4. PAT. W urzędzie imigracyjno-naturalizacyjnym w Nowym Jorku wykryto bardzo poważne nadużycie, polegające na wymuszaniu łapówek od nielegalnyc hemigrantów, czy to w celu umorzenia spraw o nielegalny pobyt, czy nawet przy wyrabianiu papierów obywatelskich. Śledztwo w tej sprawie ciągnęło się już od wielu miesięcy. Wynikiem jego jest aresztowanie kilku pośredników. Podobno łapówki wynosiły przeszło miljon dolarów. „Gangsterzy"-pośrednicy brali po 100 do 1000 dolarów od każdej ofiary.

—o|o—

Nowa fala epidemji malarji na Ceylonie

Colombo, 23. 4. PAT. Epidemja malarji która wykazywała już pewne osłabienie, ponownie zaczyna się szerzyć z niepokojącą gwałtownością. Na całej wyspie wydano zarządzenia, mające na celu powstrzymanie dalszego rozwoju epidemji. Szpitale są już przepełnione chorymi.

Adrjanopol. 24. 4. Zmarł tu naczelny rabin gminy żydowskiej Missin Popo.

• • •

— W kopalniach złota Bodajbo (w okręgu irkuckim) znaleziono bryłkę złota, wagi ponad 2 klg.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4·50.

Wolne posady

INTELIGENTNEGO chłopca do praktyki handlowej przyjmie firma Józef Leiblowicz, Kraków, Rynek 11. 3321x

APLIKANTA rutynowanego, stanu wolnego poszukuję od czerwca. Proszę o oferty z podaniem warunków. Nieuwzględnione bez odpowiedzi — Adwokat Herzig, Jasło 3324x

POSZUKIWANA panna do towarzystwa osoby starszej, z praktyką w pielęgnacji chorych. — Zgłoszenia między godz 4—5 popołudniu: Aleja Krasińskiego 20, m. 6. 3322x

PRZYJMĘ rutynowanego biuralistę ze stenografją polsko-niemiecką, pismem na maszynie i pomocą w interesie we wolnym czasie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Hurtownia". 1867g

Posad poszukują

KAWALER lat 26 (absolwent gimnaz.), ślusarz, równocześnie dobry szofer z prawem jazdy, szuka posady. — Zgłoszenia pod „Ślusarz" do Adm „N. Dziennika". 3327x

BUCHALTERKA-bilansistka prowadzi uproszczone księgi handlowe. Zgłoszenia do Adm. „Now Dziennika" pod „Oszczędnie". 1853g

ZASTĘPCA podróżujący od lat dwudziestupięciu w światowych firmach, świetny fachowiec, stały kontakt z pierwszorzędną klijentelą Małopolski poszukuje zastępstw artykułów branży żelaznej galanterji metalowej. — Poważne zgłoszenia pod „Żelazo" do Adm. „Nowy Dziennika". 1865g

Nauka i wychowanie

PROFESOR Spitz, Kraków, Sołtyka 11, naucza przedmiotów szkół powszechnych, gimnazjalnych, handlowych, hebrajskiego, stenografji, — matura, egzaminy. (Metoda psychotechniczna lub lecznicza). 1866g

KRÓJ, MODELOWANIE Uczę kroju, modelowania, szycia, według najnowszego systemu Wiedeńskiego: Elwira Halpern, absolwentka „Moden-Akademie" we Wiedniu, Kraków, Sarego 8

Różne

כשר **RESTAURACJA** כשר **„GRONNER"**, Plac Dominikański 5, tel. 176-69 zawiadamia, że lokal higjenicznie odnowiony będzie otwarty już jutro t. j. w piątek dnia 26 bm. Polecam smaczne i zdrowe obiady i kolacje, menu i a la carte najlepsze w jakości, po cenach najniższych. **PIWO OKOCIMSKIE** specjalnie konserwowane. — Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal — łaskawym względom Szan. Klijenteli. **Samuel Springer.** — **UWAGA!** — Przy bufecie dwa razy dziennie świeże wędliny 3330x

DO PALESTYNY wyjeżdżającym urządza specjalne Kursy Samochodowe po zniżonej cenie Rządowo upoważniona Szkoła Samochodowa — Kosturkiewicza, Kraków Szewska 1. 3095x

DENTYSTYCZNĄ praktykę odstąpię, wyjeżdżając. Ubezpieczalnia. Powiatowe miasto. Zgłoszenia do 1-go maja do Admin. „N. Dziennika" pod „Lekarz-dentysta". 3313x

Kupno

NOSZONE ubrania kupuję, płacę dobrze: Kraków, Goldberg, ul. Gazowa 13. 1870g

Lokale

POKÓJ duży, słoneczny elegancki z osobnem wejściem, od 1 maja do wynajęcia: ul. Kopernika 10 m. 7. 2233x

TRZY POKOJE frontowe, słoneczne, komfort I. piętro, Garncarska 2 m. 3, od 1 czerwca do wynajęcia. Oglądać od godz. 11—1 i od 3—5. 3331x

KOMFORTOWE trzy pokoje kuchnia wolne. Cukiernia, Kraków, Rajska 20. 1840x

Matrymonjalne

DLA SYNA MEGO, — **MGR. PRAW,** lat 29, na ukończeniu, poszukuję panny inteligentnej, miłej, ładnej, posażnej, — w celu matrymonjalnym Zgłoszenia pod „Złotych 50.000" do Adm. „Now Dziennika". 3327x

Sprzedaż

ZARAZ do sprzedania auto osobowe, w jak najlepszym stanie, z motorem nowym, z koncesją zarejestrowane. **WIADOMOŚĆ: KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA 2, OFICYNA, II. PIĘTRO** m. 18, — między godziną 10—13 i 15—17. 1871g

MAGAZYN OBUWIA „AS", KRAKÓW, SZEWSKA 7, sprzedaje **REKLAMOWO:** — Obuwie damskie, najmodniejsze Serja I. — 12·90, Serja II. — 18·50. Wykwintne solidne wykonanie. 3097x

UWAGA! HENRYK RAUCH Kraków, Starowiślna 17 poleca po najtańszych, konkurencyjnych cenach **Pończochy, BIELIZNĘ damską, Przybory do szycia i haftu, Guziki etc. BONY RABATOWE**

FIRANKI, kapy, serwety, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna L. 8. 1327g

WYKWINTNA konfekcja dziecięca i dla młodzieży do lat 16. Płaszcze, sukienki, przepisowe mundury szkolne — „KORALL", Kraków, ul. Grodzka 9/I. Ceny niskie Urzędnikom udogodnienia. 3011x

SKLEP modniarski pierwszorzędnie prosperujący, dawno zaprowadzony, sprzedam z powodu wyjazdu. Zgłoszenie pod „Palestyna" do Nowego Dziennika. 3241x

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach fabrycznych: Fabryka mebli „STYL" Kraków, Wiślna 8. 3080

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się: Dietla 111, I. piętro, m. 7

Najtańsza Wytwórnia ALBUMÓW amatorskich, reklamowych i kieszonkowych pamiętników i t. p. **S. RAUCHER** Kraków, Krakowska 29. Tel. 154-67.

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w Monitorze Polskim przetarg na budowę dwu nastawni na stacji Bogumiłowice. Informacyj udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, pokój Nr. 185.

(—) INŻ. WOŁKANOWSKI
Dyrektor Kolei Państwowych.

3323x

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z noszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.